Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński" wychodzi codzień.

Prenumerata: mies. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 35 gr., za tekst. (10 łam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX — Wilno, Poniedziałek 7 Października 1935 roku — Nr. 276

Co mówi Anglja?

Związek afrykańskiej sprawy zatargu abisyńskiego z nawskroś europejskiemi sprawami bezpieczeństwa i możliwości zawikłań tutejszych uwydatnia się coraz bardziej. Iluż było początkowo takich, którzy patrzyli na starcie nad Nilem, czekające, póki deszcze nie ustaną, jak na zajmujące zdarzenia z dalekich światów, a nawet i na narody nad Lemanem, jako na jedną jeszcze młóckę słów naszczęście o odległych od nas sprawach. Tymczasem raz jeszcze okazuje się, że świat jest mniejszy, niżby się wydało, a gdy gdzieś kamień w wodę rzucić, koła na powierzchni rozpościerają się szybko dalej, niż wzrok sięga.

Pod wpływem uparcie dążącego do rozgrywki zbrojnej stanowiska Włoch z jednej strony, a niemniej upartego postanowienia Anglji, by nie dopuścić do zajęcia przez nie Abisynji z drugiej strony, zaczęła się, latem rb., coraz wyraźniej zarysowywać możliwość uruchomienia przeciw samowolnemu napadowi zbiorowego wystąpienia Ligi Narodów, do której należą oba państwa, zagrażające Włochy i zagrożona Abisynja. Wówczas jednak zjawiło się pytanie: dobrze obecnie, gdy Anglji to dogadza, mają wszystkie państwa w Lidze Narodów stawić czoło zamysłom Włoch w obronie Abisynji, w leżących dość na uboczu od głównego nurtu cywilizacji współczesnej obszarach Afryki, ale jak będzie, jeżeli niebezpieczeństwo napadu zjawi się w Europie? Pytanie to nie było niewczesne i niezrodziło się z przywidzeń, boć wiadomo, że dotychczas, na ciernistej piętnastoletniej drodze wysiłków, by z paktu Ligi wydobyć rzeczywiste i skuteczne rękojmie bezpieczeństwa i działania zbiorowego przeciw napadowi, stały i główny opór szedł od strony Anglji, niechętnej przyjmowaniu jakichkolwiek zobowiązań, któreby w danym razie wymagały od niej wkroczenia nie dlatego, że tak postanawia, ale dlatego, że się z góry związała.

Nie pominęła tej sposobności wyjaśnienia i ustalenia stanu zobowiązań w Lidze polityka Francji, wspierana zupełnie takiemi samemi dążeniami Małej Ententy, Porozumienia Bałkańskiego, Związku Bałtyckiego i Rosji. Wyraziły się one w stanowisku, jakie państwa te zajęły, wobec zatargu afrykańskiego, w tegorocznych wrześniowych obradach Ligi, a także w rokowaniach poufnych. Na tle tego przebiegu spraw Francja skierowała ostatecznie do Anglji następujące pytanie, przedstawione przez jej ambasadora w Londynie p. Corbin'a stałemu sekretarzowi Foreign Office sir Robertowi Vansittart, dnia 10-go września rb.:

— Czy można mieć pewność, że w przyszłości, w razie pogwałcenia paktu Ligi i napadu w Europie, Anglja zastosowałaby natychmiast i skutecznie wszystkie zarządzenia karne przewidziane w art. 16-tym paktu?

Odpowiedź Anglji nie była wyraźna. Poprzedziło ją osobne posiedzenie rządu, pod przewodnictwem p. Stanley'a Baldwin'a, dnia 24-go września rb. List ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, sir Samuela Hoare, do ambasadora Corbin'a, podany do wiadomości 29-go września jednocześnie w Paryżu i w Londynie, jest przeto wynikiem postanowień rządu bardzo rozważnych. Dodaje mu to znaczenia na gruncie międzynarodowym.

Anglja, w myśl brzmienia tego listu określa swe stanowisko tak oto:

1. Uchyla wszelkie domniemanie, czy podejrzenie, że w sprawach europejskich mogłaby być mniej wymagająca, oraz bardziej się ociągać, niż w obecnym zatargu afrykańskim. Nie można tego dziś już uważać za coś nieuchwytnego. Bo zatarg afrykański dochodzi już do rzeczywistego zastosowania postanowień art. 16-go paktu, a więc będzie wiadomo, co i jak będzie się robiło przeciw napadowi.

2. Oświadcza się za całkowitem zastosowaniem art. 16-go paktu, zajmującego się działaniem zbiorowem w razie napadu. Zastrzeżenie, że nie dotyczy to innych przekroczeń prawa międzynarodowego, mniej ciężkich, ale właśnie i tylko napadu, jest prawnie słuszne zarazem wzmacnia ono stanowczość działania w razie napadu. Artykuł 16-ty nie jest doskonały i niemało się nabiedzono nad bliższem określeniem jego treści. W każdym razie, w ustępie pierwszym, postanawia on, ściśle i niespornie natychmiastowe zerwanie stosunków handlowych i gospodarczych z napastnikiem ze strony wszystkich członków Ligi oraz, mniej stanowczo, w ustępie 2-gim, zbrojne wystąpienie zbiorowe przeciw niemu dopiero według uchwał Rady Ligi, co jednak rozwiązuje ręce odrazu działaniom sojuszniczym i osobnym umowom wzajemnym pomocy. A zresztą i tu próba europejska szłaby dopiero za przykładem afrykańskim i niemogłaby nie dojść do jego miary w przeciwdziałaniu napadowi.

3. Uwydatnia osobno, że nie jest to stanowisko chwilowe jednego rządu brytyjskiego, ale trwałe już całego narodu. W tym względzie istnieją rzeczywiście poważne wskazówki, że w Anglji dokonał się przełom w pojęciach. Świadczy o tem nietylko niedawne wielomiljonowe głosowanie, urządzone przez League of Nations Union, na rzecz zbiorowego bezpieczeństwa aż do pomocy zbrojnej, ale też obecne stanowisko wszystkich stronnictw angielskich.

Niepodobna przeto nie doceniać wagi tego oświadczenia brytyjskiego. Jest to poważny krok naprzód w zapewnieniu zbiorowej obrony pokoju przeciw napastnikowi. Tak to zrozumieją także... w Berlinie.

Stanisław Stroński.

Wiadomości z pola walki

ADDIS-ABEBA (Pat). Ras Sejum ogłasza, że Włosi zajęli posterunki Wageta i Enguela. Po obu stronach jest wiele ofiar. Włosi stracili 4 zabitych oficerów. Samoloty włoskie unoszą się nad całą prowincją, niektóre z nich zostały podobno trafione przez Abisyńczyków. Taktyka abisyńska polega na wciąganiu Włochów na teren opróżniony, poczem następuje kontratak abisyński.

Przy bombardowaniu Adui zginęło 40 kobiet i 32 dzieci. W bitwie na linji Aksum—Adua zginęło 45 Abisyńczyków i 21 Włochów, 65 Włochów dostało się do niewoli.

W koncentracji sił zbrojnych włoskich pod górą Mussala bierze udział 50.000 ludzi z 70 tankami i około 100 samolotów.

PARYŻ (Pat). Donoszą z Asmary, że samoloty włoskie zaobserwowały dwie silne kolumny wojsk abisyńskich, podążające na front Adui. Pozycje włoskie zajmują około 10 km. w pobliżu Adui; straże przednie włoskie docierają do bram miasta.

ADDIS-ABEBA (Pat). Wszyscy obywatele włoscy, oprócz urzędników poselstwa i konsulatu, opuścili wczoraj Addis-Abebę. Wyjechało 3 lekarzy ze szpitala włoskiego, 8 księży i kilkunastu kupców z Dodekanezu, ogółem 56 osób. Niektórzy oświadczyli, że wrócą za parę dni. Koła włoskie mówią, że poselstwo włoskie pozostanie w Addis-Abebie. Poselstwo korzysta z opieki władz abisyńskich, a pozostaje w stolicy w celu wznowienia rokowań, gdyby Abisynja sobie tego życzyła. Włosi mówią, że w ciągu miesiąca armja włoska dojdzie do rzeki Takkaz, a wówczas rozpoczną się układy.

Misja wojskowa belgijska opuściła Abisynję z wyjątkiem kpt. Dauthee, który zostaje jeszcze parę dni.

ADDIS-ABEBA (Pat). Wojska abisyńskie zaatakowały Ual-Ual, zajęty przez Włochów w grudniu. Stacja radjowa Orhai, zbombardowana w piątek, następnie znów uruchomiona, została ponownie zbombardowana.

Jedz ryby — będziesz zdrów jak ryba

Pochód włoski trwa

ASMARA (Pat). Trzy korpusy armji włoskiej posuwają się w dalszym ciągu na froncie północnym naprzód. Grupa gen. Santini idzie na Aksum, grupa gen. Maravigna ma za cel zdobycie Adui, grupa zaś gen. Pivoli, złożona z wojsk tubylczych, ma za zadanie dotarcie do Adui przez Adigrat. Wszystkie trzy grupy są w nieustającym kontakcie za pomocą radja i lotników. Do późnego wieczora w sobotę Abisynczycy bronili Adui zaciekle, wojska włoskie otaczały miasto coraz ciaśniejszym pierścieniem. Pałac obrońcy Adui rasa Sejum został poważnie uszkodzony przez bomby. Władze włoskie twierdzą, że straty armji włoskiej są nieznaczne, lecz żadnych cyfr dotąd nie podają. Wśród poległych w piątek pod Adigratem znajduje się por. Morgantini. Siły Abisyńczyków na froncie erytrejskim wynoszą 25.000 ludzi.

Roślinny PUDER ABARID upiększa cerę

KOMUNIKAT WŁOSKI.

RZYM (Pat). Agencja Stefani'ego donosi: Ministerstwo propagandy ogłasza komunikat następujący: Wczoraj, 5 października, sztandar włoski, który 18 maja 1896 r. został zdęty z fortu Adigrat, ponownie został tam wywieszony na ruinach fortu przez waleczne wojska pierwszego korpusu, pod wodzą gen. Santini'ego. Ludność i duchowieństwo uczyniły akt poddania się władzom włoskim. Oddział armji tubylczej piorunującym manewrem zajął wioskę Hangher i, znosząc doszczętnie przeciwnika, rozlokował się w Entiscio. Drugi korpus armji, który miał przed sobą cięższy teren, doszedł do przedpola Adui. Samoloty współdziałają owocnie z różnemi kolumnami wojska.

Generał de Bono donosi, że wszystkie wojska, bez różnicy, dały dowody męstwa, dyscypliny i wytrzymałości. Dnia 5 b. m. wieczorem wojska stanęły na pozycjach zajętych. Saperzy i tysiące robotników pracują przez całe doby, aby zamienić ścieżki, idące do granicy do Adigratu, na drogę dostępną dla samochodów. Przełożeni niektórych wsi okolicznych zjawili się wieczorem z hołdem dla władz włoskich.

O świcie wznowiono marsz naprzód drugiego korpusu na Aduę.

Na froncie Somalji wczoraj zrana dnia 5 b. m. wojska na odcinku północno-wschodnim, po krótkiej walce, zajęły Cherlogubi.

O NEUTRALNOŚĆ FRANCJI.

PARYŻ (Pat). Na wezwanie komitetu frontu narodowego prawicowe organizacje polityczne zorganizowały wczoraj wieczorem na placu Opery i na wielkich bulwarach manifestację na rzecz ścisłej neutralności Francji. Manifestanci, do których przyłączył się tłum przechodniów, dali się spokojnie rozproszyć przez policję.

Przeziębienia.

Przy grypie, przeziębieniu, stosuje się tabletki Togal. Powodują one spadek gorączki i przynoszą ulgę.

Togal

Obecnie zniżona cena zł. 1.50 za rurkę.

Zajęcie Adui

PARYŻ (Pat). „Paris-Soir" w depeszy z Asmary podaje opis zdobycia Adui: O świcie grupa piechoty włoskiej dostała się do pierwszych uliczek Adui. Zajęto przedewszystkiem gmach konsulatu włoskiego, w którym nie znaleziono nikogo, choć wszystko w lokalu było w porządku, a na gmachu powiewał nienaruszony sztandar włoski. Od tej chwili toczyły się walki w poszczególnych częściach miasta, gdzie tworzyły się ogniska oporu. Włosi okrążają Aduę. 7000 wojowników plemienia Dankali tamuje połączenie dwu skrzydeł armji włoskiej.

Po ciężkich walkach Włosi zajęli Majeta, Euguelu i Hawarjate.

LONDYN (Pat). Poselstwo abisyńskie w Londynie oświadczyło w godzinach popołudniowych, że nie otrzymało żadnych wiadomości o zdobyciu przez Włochów Adui.

RZYM (Pat). Dziś o godzinie 20-ej podsekretarz stanu prasy i propagandy p. Dino Alfieri odczytał w radjo rzymskiem następujący komunikat:

Dnia 6 b. m. o świcie oddziały drugiego korpusu włoskiego podjęły akcję ofensywną. O godz. 10.30 oddziały te weszły do Adui. Miejscowi notable, kler i część ludności dokonali aktu poddania się władzom włoskim. Ataki nieprzyjacielskie od strony Debra Sion odparto.

Na nowej linji łączność pomiędzy poszczególnemi korpusami została natychmiast nawiązana.

Mussolini, który natychmiast osobiście zakomunikował królowi wiadomość o wzięciu Adui, wysłał następnie do gen. de Bono następujący telegram:

„Wiadomość o odzyskaniu Adui napełnia dumą dusze Włochów. Tobie i wszystkim żołnierzom przesyłam wyrazy najwyższej pochwały, oraz wdzięczności całego narodu."

RZYM (Pat). Oczekiwana od kilku dni wiadomość o zdobyciu Adui przez wojska włoskie, rozeszła się w Rzymie lotem błyskawicy, wywołując ogólny entuzjazm. Ulicami przeciągają tłumy faszystów i publiczności, wznoszącej okrzyki na cześć Mussoliniego i armji. W radjo grane są marsze wojskowe.

GENEWA (Pat). W depeszy do sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenol'a pods. stanu w włoskiem M. S. Z. Suvich skarży się, że Abisyńczycy wywieszają sztandar Czerwonego Krzyża nad budynkami, które nie służą celom sanitarnym. Stwierdzono takie nadużycia w Harrarze. Konsul włoski założył protest, poczem władze abisyńskie usunęły sztandar Czerwonego Krzyża.

Liga Narodów działa

GENEWA (Pat). W kołach Ligi Narodów wywołało wielkie zadowolenie wiadomość, że Roosevelt uznał istnienie stanu wojny pomiędzy Włochami a Abisynją i ogłosił zakaz wywozu sprzętu wojennego.

PARYŻ (Pat). Korespondent „Paris-Midi" donosi z Genewy, że wszczęte będą bardzo doniosłe rokowania, w których Laval wystąpi prawdopodobnie jako medjator. Laval — jak donosi korespondent — skomunikuje się zapewne w czasie weekendu osobiście z Mussolinim, aby znaleźć podstawę rokowań przed środą, na którą zwołano Zgromadzenie Ligi Narodów.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Genewy: Komitet 6-ciu, wyłoniony przez komitet 13-tu w dniu wczorajszym, zakończył dziś prace nad raportem dla jutrzejszego posiedzenia Rady, orzekając w tym raporcie, że pakt Ligi Narodów został przez Włochy naruszony.

GENEWA (Pat). Komitet 6-ciu, zamianowany wczoraj przez komitet 13-tu dla ustalenia odpowiedzialności za wydarzenia w Abisynji od dnia 3 października, zakończył dziś swe prace. W pracach komitetu brał udział Eden, wpływając na przyśpieszenie decyzji. Jednomyślnie, przy wstrzymaniu się od głosu przedstawiciela Chile, komitet 6-ciu stwierdził, że nastąpiło naruszenie paktu. Nie wymieniając Włoch, jako odpowiedzialnych za naruszenie, gdyż należy to do kompetencji Rady, komitet orzeka, iż niewątpliwie rząd włoski uciekł się do wojny wówczas, gdy jego spór z Abisynją był poddany rozważaniu Rady i czekał na decyzję.

Opierając się na raporcie komitetu 6-ciu i komitetu 13-tu, Rada Ligi będzie więc musiała jutro określić, kto jest, w myśl art. 16 paktu, napastnikiem.

Sport.

Mistrzostwa lekkoatletyczne młodzieży szkolnej zakończyły się w tym roku zwycięstwem lekkoatletów P. Szkoły Technicznej, którzy zdobyli w punktacji ogólnej o jeden punkt więcej niż zawodnicy z gimn. A. Mickiewicza.

Punktacja ogólna przedstawia się następująco: 1) P. Szk. Techniczna — 56 pkt.; 2) gimn. A. Mickiewicza — 55 pkt.; 3) Szkoła Handlowa — 42 pkt.; 4) gimn. Zygm. Augusta — 37 pkt.; 5) gimn. Św. Kazimierza z Nowej Wilejki — 14 pkt.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

100 mtr. — 1) Kozłowski (P. Szk. Techn.) 11,8 sek., 2) Ginter (Szk. Handl.) 12 sek., 3) Aleksandrowicz (gimn. A. Mick.) 12 sek.

Dysk — 1) Fiedoruk (P. Sz. T.) 41 m. 40 cm., 2) Rodziewicz (gimn. A. Mick.) 31 m. 3 cm., 3) Świrbutowski (Szk. Handlowa) 30 m. 61 cm.

Skok wzwyż — 1) Kozłowski (P. Szk. Techn.) 167 cm., 2) Amelczenko (gimn. Zygm. Aug.) 162 cm., 3) Szymanowski (P. Sz. Techn.) 157 cm.

Bieg 1500 mtr. — 1) Rodziewicz (gimn. A. Mick.) 4 min. 32 sek., 2) Kulinkowski (P. Sz. Tech.), 3) Waszkiewicz (gimn. A. Mick.).

Skok o tyczce — 1) Fiedoruk (P. Szk. Techn.) 3 m. 15 cm., 2) Harasimowicz (N. Wil.) 2 m. 90 cm., 3) Milewski (N. Wil.) 2 m. 90 cm.

W sztafecie 4×100 mtr. — 1) Szk. Handlowa 48,8 sek. (Mućko, Skrzyski, Łozowski i Ginter); 2) gimn. A. Mickiewicza; 3) P. Szk. Techniczna.

Najlepszym zawodnikiem był Fiedoruk, który zdobył dwa pierwsze miejsca (dysk i skok o tyczce). Na uwagę w pierwszym rzędzie zasługuje niezły wynik w dysku — 41 mtr. 40 cm.

Szkoda, że nie startował Herman z Sem. Nauczycielskiego w biegu na 1500 mtr. Seminarzyści wogóle zawiedli, a szkoda, bo przecież zawody szkolne są bilansem pracy sportowej poszczególnych szkół, a w Sem. Nauczycielskiem sport powinien być również propagowany.

Włochy zadowolone

z umiarkowanego tonu mowy Baldwina

RZYM, 5.10 (PAT.). Virginio Gayda, komentując na łamach „Giornale d'Italia" mowę, wygłoszoną przez premjera Baldwina na kongresie partji konserwatywnej, podkreśla umiarkowany ton przemówienia, różniący się bardzo znacznie od głosów polityków angielskich, którzy wypowiadają się za sankcjami.

Premjer Baldwin w poczuciu odpowiedzialności za losy wielkiego mocarstwa, którym kieruje, nie mówił o sankcjach, a ponadto potwierdził chęć utrzymania przyjaznych stosunków z Włochami.

Mowę tę przeciwstawia Gayda przemówieniu negusa, który z okien swego pałacu oświadczył, że jeżeli wojna zostanie wygrana, wówczas żołnierze abisyńscy dostaną posiadłości włoskie w Somali i Erytrei.

Słowa te powinny znaleźć echo w Genewie. Oznaczają one bowiem, że Abisynja nie jest ofiarą napaści, ale sama przygotowywała się oddawna do wojny napastniczej przeciwko Włochom.

O istotnem znaczeniu przyjaznych zapewnień premjera Baldwina wobec Włoch będzie można się przekonać, zdaniem Gaydy, niebawem w Genewie, zależnie od rodzaju postępowania, które zastosowane będzie w stosunku do Włoch.

Senator Forges Davanzati omawiając na łamach „Tribuny" mowę premjera Baldwina, wyraża opinję, że może się ona przyczynić do wyjaśnienia sytuacji. Nawiązując do słów premjera Baldwina, że Anglja nie weźmie udziału w żadnej akcji samodzielnej, sen. Forges Davanzati pisze, że gdyby Ligę pozostawiono w spokoju i nie obarczano jej postulatami i żądaniami, wysuwanemi przez min. Edena, Liga Narodów napewno uczyniłaby w sprawie włosko - abisyńskiej znacznie mniej od tego, co dokonane zostało przez Genewę w okresie zatargu chińsko - japońskiego.

O czem mówili

min. Hoare z Grandim?

LONDYN, 5.10 (PAT.). Agencja Reutera podaje: Podczas wczorajszego spotkania ministra spraw zagranicznych Hoare'a z ambasadorem włoskim, Grandim, ten ostatni zakomunikował treść listu i depeszy Mussoliniego do ambasadora.

Mussolini twierdzi w nich, iż rząd brytyjski zapoznaje stanowisko włoskie. Duce nie zgadza się z konwencją brytyjską, że wszelki układ, dotyczący Abisynji, wymaga zgody negusa. Wreszcie Mussolini zaznacza, iż nie stracił zaufania do Ligi Narodów i opuści ją tylko wówczas, gdy akcja Ligi zmusi go do tego.

W odpowiedzi min. Hoare zaznaczył, że Włochy zupełnie nie orjentują się w stanowisku W. Brytanji podczas całego konfliktu, i wyraził pogląd, że podjęte działania wojenne czynią coraz trudniejszym jakikolwiek postęp w kierunku załatwienia sprawy. Na sugestję równoczesnego unieważnienia wszelkich zarządzeń ostrożności, podjętych na morzu Śródziemnem, minister nie odpowiedział.

Jak zaznacza w końcu agencja, niema mowy o wysłaniu formalnej odpowiedzi Mussoliniemu.

Hoare jedzie do Genewy?

LONDYN, 5.10 (PAT.). W kołach oficjalnych wskazują na możliwość udania się sir Samuela Hoare'a do Genewy celem wzięcia udziału w historycznem zgromadzeniu Ligi Narodów w środę i zadokumentowaniu tem samem znaczenia, jakie rząd brytyjski przywiązuje do akcji, którą podejmie Liga Narodów na tem zgromadzeniu.

Ostateczna decyzja co do ewentualnego wyjazdu sir Samuela Hoare'a do Genewy nastąpi jednak dopiero w poniedziałek z uwagi na to, iż stan zdrowia ministra wciąż jeszcze nie jest zadawalający i że cierpienie jego może wyjazd do Genewy uczynić nieaktualnym.

Włochy skłonne do rokowań

Co pisze „Paris-Soir"?

PARYŻ, 5.10 (PAT.). Rzymski wysłannik „Paris Soir", publicysta Sauerwein, twierdzi, że Włosi już w obecnej chwili pragnęliby wszcząć pertraktacje, w których chcieliby wyzyskać jako atut pierwsze zwycięstwa w Afryce wschodniej. Tem właśnie tłumaczy się demarche amb. Grandiego w Londynie. Zachodzi jednak pytanie, czego zażąda Mussolini, gdy jego wojska zajmą 100-kilometrowy pas Abisynji. Czy zdoła wówczas wymóc na Anglji zgodę na zwołanie konferencji trzech państw i jakie wysunie postulaty?

Na pytania te Sauerwein odpowiada, że Mussolini zawsze odróżniał terytorjum rdzennie abisyńskie od ziem, podbitych przez Menelika. Włochy zgodzą się na zachowanie państwa abisyńskiego, prestiżu i tronu negusa pod warunkiem jednak roztoczenia nad nim kontroli międzynarodowej. Tereny, podbite przez Abisynję, muszą być wydane Włochom, jako terytorja kolonizacyjne.

I Francja wysuwa myśl rokowań

Sankcje wojskowe wyłączone

PARYŻ, 5.10 (PAT.). „Le Temps" w artykule wstępnym p. t. „Nowe perspektywy" w sposób optymistyczny zapatruje się na dalszy rozwój wypadków międzynarodowych. Dziennik stwierdza, że trzy fakty, a mianowicie jednomyślna aprobata przez francuską radę ministrów stanowiska premjera Lavala, propozycje, wysunięte przez Mussoliniego wobec rządu brytyjskiego i wreszcie przemówienie premjera Baldwina na zebraniu partji konserwatywnej w Bornemouth, oznaczają dodatnią ewolucję sytuacji międzynarodowej w zatargu włosko - abisyńskim.

Dziennik jeszcze raz przypomina, że należy wyłączyć wszelkie możliwości zastosowania sankcyj wojskowych przeciw Włochom oraz że rola Ligi Narodów powinna polegać na ograniczeniu konfliktu.

„Temps" szczególnie chwali przemówienie premjera Baldwina, uważając, iż wpłynie ono na trwałe odprężenie stosunków między Londynem a Rzymem. Włosi są obecnie pod Aduą. Ta demonstracja zbrojna jest, ich zdaniem, konieczna dla ich prestiżu narodowego, lecz gdy zostanie ona dokonana, nadarzy się okazja do rozpoczęcia rokowań, mających na celu likwidację zatargu.

Duce sam sugeruje nowe rokowania między Paryżem, Rzymem i Londynem, które w gruncie rzeczy sprowadziłyby się ponownie do paryskiej konferencji trzech mocarstw w ramach traktatu z 1926 r. Sprawy te jeszcze nie zaszły tak daleko, pisze dziennik, lecz list Mussoliniego do rządu angielskiego otwiera perspektywy w tym kierunku.

Ludność Abisynji

„oddaje się pod opiekę" Włoch

RZYM — 5.10 (PAT) — Ogłoszono tu następujący komunikat ministerjum prasy i propagandy:

W ciągu dnia 4 b. m. oddziały nasze ze zdwojonym rozmachem i entuzjazmem posuwały się naprzód. Pierwszy korpus włoski, oraz korpus, złożony z wojsk tubylczych, osiągnęły oddziałami przedniemi Addigrat i Entiscio, gdzie ludność, wywiesiwszy białe chorągwie, oddała się pod opiekę Włoch.

Na prawem skrzydle drugi korpus włoski, przełamawszy przy współudziale lotnictwa opór wojsk nieprzyjacielskich, umocnionych w Daro - Tacle, przesunął się na południe, zatrzymując się wieczorem poza tą miejscowością.

Na nizinie wschodniej lotnictwo rozproszyło silny oddział zbrojny sułtana Teru w okolicy Aussa. Lotnicy włoscy zbombardowali Amba - Bircutam, która była strzeżona przez zbrojne siły, dowodzone przez rasa Buru. Gen. de Bono donosi, że wszystkie oddziały włoskie dały dowód wytrzymałości w obliczu trudów, wywołanych trudnościami terenu, długością marszu i wysoką temperaturą. O godz. 5-ej rano ofensywa została dzisiaj podjęta nanowo.

Front somalijski: Na odcinku zachodnim oddziały nasze zajęły Dolo, oraz inne miejscowości sąsiednie. Eskadra, złożona z 6 aparatów „Caproni" (typ aparatów bombardujących), przeprowadziła akcję bombardującą nad miejscowością Gorrahei.

Zgon Jouvenela

PARYŻ — 5.10 (PAT) — Senator Henry de Jouvenel zmarł w szpitalu, do którego go przeniesiono, gdy padł na ulicy wskutek krwotoku mózgu.

De Jouvenel zmarł w wieku lat 59. Był on naczelnym redaktorem „Matin'a" do chwili uzyskania mandatu senatora w departamencie Correze.

W r. 1922 był mianowany delegatem Francji do Ligi Narodów. W gabinecie Poincarégo objął stanowisko ministra rolnictwa. W r. 1925 był mianowany wysokim komisarzem Syrji. W styczniu 1933 zostaje ambasadorem Francji w Rzymie. Henry de Jouvenel był członkiem gabinetu Daladier'a.

Nadal brak tłuszczów

w Niemczech

BERLIN, 5.10 (PAT.). Mimo uspakajających komunikatów władz oraz perswazyj prasy zauważyć się daje w dalszym ciągu zaniepokojenie wśród ludności z powodu niewystarczającego przydziału masła i mięsa wieprzowego w handlu detalicznym.

Ludność, ulegając psychozie, mimo stanowczych ostrzeżeń ze strony czynników miarodajnych, czyni zakupy masła na zapas. W dniu dzisiejszym pojawiły się ponownie w różnych dzielniccah Berlina „ogonki" przed sklepami z nabiałem i składami rzeźnickiemi.

Zale Włoch do Ligi Narodów

Przemówienie Aloisiego na sobotniem posiedzeniu

GENEWA, 5.10 (ATE). Publiczne posiedzenie Rady Ligi rozpoczęło się na krótko przed godziną 18-tą. Przewodniczący Rady powołał do stołu obrad, prócz barona Aloisi, również i przedstawiciela Abisynji, Tecle Hawariate.

Przewodniczący odczytał sprawozdanie komitetu trzynastu. Głosowanie nad sprawozdaniem nie odbędzie się przed poniedziałkiem. Przewodniczący zawiadomił o wpłynięciu aneksu, który, opierając się na postanowieniach art. 15 paktu Ligi, domaga się od Rady decyzji.

Aneks sprawozdania zaznacza, że jest pilnym obowiązkiem Rady domagać się strzeżenia zobowiązań, wynikających z paktu Ligi. Przedewszystkiem Rada powinna ustalić fakt naruszenia paktu Ligi i zastrzec sobie prawo poważniejszych decyzyj. Przedstawiciele obu zainteresowanych stron oświadczyli, że nie mieli dotychczas czasu zapoznać się z tekstem sprawozdania i wyrazili nadzieję, że będą mogli zająć stanowisko w poniedziałek.

W ten sposób dyskusja nad sprawozdaniem została chwilowo zakończona. Następnie delegat włoski, baron Aloisi, odczytał dłuższą deklarację, w której, uznając wysiłki Ligi Narodów, postawił zarzut, że Liga odmówiła zbadania stosunków, panujących w Abisynji, jak to proponowały Włochy. Wewnętrzne stosunki w Abisynji stanowią stałą groźbę dla Włoch, które były zmuszone do powzięcia zarządzeń o charakterze obronnym. Włochy, oświadczył baron Aloisi, stały się ofiarą napadu ze strony Abisynji. Agitacja, która nie miała nic wspólnego z istotą zagadnienia, przedstawia Włochy, jako napastnika.

Rząd włoski, w zrozumieniu swojej odpowiedzialności, podjął kroki, do których zmusiła go prowokacja ze strony Abisynji. Zarządzenia te nie sprzeciwiają się postanowieniom paktu.

W końcu baron Aloisi podkreślił, że rokowania genewskie były zachętą dla Abisynji i przypomniał, że Włochy w początkach września proponowały wyłączenie Abisynji z grona członków Ligi Narodów.

Delegat włoski zaznaczył, że w maju ubiegłego roku przedstawiciel Anglji, minister Eden, zaproponował ten sam środek w stosunku do Liberji, jakkolwiek sprawa tego państwa przedstawia się w innem świetle.

Po delegacie włoskim przemawiał przedstawiciel Abisynji, Tecle Hawariate. Jego mowa była utrzymana w tonie umiarkowanym i pokrywała się z treścią pism, wystosowanych przez rząd abisyński do Ligi Narodów. Delegat abisyński domagał się zastosowania art. 16 paktu ,oraz apelu Ligi do rządu włoskiego, aby natychmiast działania wojenne zostały przerwane.

Przewodniczący Rady oświadczył, że powoła ona komitet, złożony z sześciu członków, który do poniedziałku przedstawi Radzie sprawozdanie. Na wniosek ministra Edena komitet sześciu rozpocznie swe prace jeszcze dziś wieczór.

Do, ut des

Flota francuska współdziała z Anglją

LONDYN, 5.10 (PAT.). Nota francuska, odpowiadająca na zapytanie W. Brytanji co do współdziałania z flotą brytyjską na morzu Śródziemnem, została dziś doręczona foreign office przez ambasadora Corbin. Ogłoszenie noty nastąpi w poniedziałek wieczorem.

Nieoficjalnie, ale w sposób wiarygodny, komunikują, że w nocie tej Francuzi odpowiadają pozytywnie na zapytanie W. Brytanji i obiecują współdziałanie swej floty na wypadek zaatakowania floty brytyjskiej przez Włochów na morzu Śródziemnem. Równocześnie jednak nota francuska wyrażać ma oczekiwanie wzajemności ze strony brytyjskiej na wypadek zaatakowania Francji w analogicznych sytuacjach, przyczem nota francuska wyraźnie wymieniać ma ewentualności, mogące wyniknąć ze zobowiązań traktatu lokarneńskiego.

Wreszcie nota francuska sugerować ma również odbywanie stosownych konsultacyj technicznych, mających na widoku możliwość przewidzianych w wymienionych notach współdziałań wojskowych.

Ta ostatnia sugestja, oczywiście, zmierza do ścisłej współpracy sztabów obu krajów. W miarodajnych kołach brytyjskich wyrażają zadowolenie z odpowiedzi francuskiej, która z tego, co o niej wiadomo, zdaje się stanowić poważny krok naprzód ku stopniowej odbudowie dawnej ententy.

Decyzje Ligi Narodów

dopiero we wtorek lub środę

LONDYN, 5.10 (ATE). Prasa angielska oczekuje z zainteresowaniem i z naprężeniem dzisiejszego posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" wskazuje, że Rada Ligi poweźmie wiążące decyzje we wtorek lub w środę przyszłego tygodnia. Zarządzenia Ligi Narodów będą zmierzały do jaknajszybszego położenia kresu działaniom wojennym. Dziennik stwierdza, że uchwalenie sankcyj jest w znacznym stopniu uzależnione od stanowiska Francji.

Francuska rada ministrów na swem wczorajszem posiedzeniu postanowiła, że powzięcie sankcyj może nastąpić dopiero po uznaniu Włoch za napastnika. Sankcje będą polegały na odmówieniu Włochom kredytów oraz na wydaniu zakazu wywozu surowców do Włoch. Dopiero w drugiem stadjum sankcyj może wchodzić w grę wydanie zakazu przywozu towarów z Włoch.

„Times" donosi z Paryża, że Laval wypowiada się za stopniowem wprowadzeniem sankcyj. Korespondent genewski tego dziennika donosi, że delegacja angielska wystąpi zarówno na forum rady jak i zgromadzenia plenarnego Ligi z propozycjami w sprawie uruchomienia sankcyj gospodarczych tak pasywnych, jak i aktywnych.

„Daily Express" stwierdza, że Francja nie zgodzi się nigdy na sankcje wojskowe, ani też na blokadę portów włoskich.

Flaga polska na wyspie Kościuszki

Warszawa, 5.10 (PAT.). Dr. Stefan Jarosz, który od szeregu tygodni przeprowadza badania geograficzne na wyspie Kościuszki na Pacyfiku, ostatnio zdobył najwyższy szczyt na wyspie Kościuszki—Mount Francis.

Przez kilka pierwszych dni towarzyszył mu dr. Cox, ten jednak musiał powrócić do Stanów Zjednoczonych, obecnie więc nasz dzielny podróżnik samotnie przebywa na wyspie.

Powrócił on już zupełnie do zdrowia po odbytej niedawno operacji wyrostka robaczkowego. Życie prowadzi istotnie, jak Robinson. Co kilkanaście dni dociera do wyspy łódź rybacka i ta jest łącznikiem ze światem. Jedynym towarzyszem dr. Jarosza jest pies, otrzymany od trapera na wyspie Marmurowej.

Wyspa Kościuszki jest górzysta, zbocza są gęsto zalesione tak, że przedostanie się z nad wybrzeża na grzbiet górski wymaga kilkugodzinnego wysiłku, tembardziej, że nasz podróżnik, samotnie odbywający wyprawę, musi dźwigać ekwipunek, instrumenty i zapasy żywności.

Dotychczas podróżnik nasz zdobył cztery najwyższe szczyty (około 900 metrów). Przeważnie wyjścia były łatwe, męczące natomiast i uciążliwe były podejścia ze względu na kłębowiska obalonych olbrzymich — kilkumetrowej średnicy — drzew oraz na liczne jaskinie w skałach wapiennych, które, pokryte gęstwiną i potężnej grubości warstwą mchu, wymagają nadzwyczajnej ostrożności.

Najwyższy jednak szczyt Mount Francis, którego ostra trunia (około 1000 mtr.), wznosi się tuż nad brzegiem Pacyfiku, wymaga bezwzględnie alpinistycznego doświadczenia. Szczyt ten dotychczas nie był przez nikogo zdobyty.

Dr. Jarosz przeszedł wyspę w ciągu dwuch dni z zatoki Holbrock w kierunku zachodnim i dnia 10 września wieczorem rozbił obóz u stóp królującego nad całą wyspą szczytu, którego zdobycie było punktem ambicji naszego podróżnika.

Dnia 11 września dr. Jarosz wcześnie rano opuścił swój obóz i około południa znalazł się na małej przełęczy nad szczytową turnią, która stamtąd w całej okazałości była widoczna. Najłatwiejszą i jedynie dostępną okazała się ściana wschodnia. Właściwe wspinanie się trwało około trzech godzin. Ściana była niezwykle eksponowana, skała krucha. Około godz. 4-ej popołudniu nasz podróżnik osiągnął szczyt, na którym zatknął polską flagę.

Należy nadmienić, że dr. Jarosz przed kilku laty dokonał samotnie kilku wyjść w Górach Skalistych. Wspinał się na Mt. Kasmir (4408 m.) nad Pacyfikiem i z Polakiem Z. Koppą odbył 20-dniową wyprawę w okolice najwyższego szczytu Ameryki północnej na Mt. Mc. Kinley na Alasce i dotarł do lodowca Muldson.

15% OSZCZĘDNOŚCI NA TYTONIU dają gilzy
ZDROWATKI
Z FILTREM NEUTRALIZUJĄCYM SMOŁOWO-KWAŚNE SKŁADNIKI DYMU TYTONIOWEGO
Fabryka „ARAB" JÓZEF PIŁACIK
Stalowa 35, WARSZAWA

Sąd inwalidzki

Dnia 5 b. m. o godz. 12-ej w gmachu najwyższego trybunału administracyjnego w obecności pierwszego prezesa, prezesów i sędziów najwyższego trybunału administracyjnego odbyła się uroczysta inauguracja inwalidzkiego sądu administracyjnego, powołanego do życia ustawą z dnia 26 marca 1935 r.

Kronika telegraficzna

— Z Tokio donoszą: Ajencja „Simbun Rengo" podaje, że wczoraj miały miejsce dwa wypadki masowego zatrucia się po spożyciu nieodpowiedniego pożywienia. W 1-ym pułku piechoty zatruło się przeszło 300 oficerów i żołnierzy, przyczem niektóre wypadki zatrucia są ciężkie.

W dwóch wsiach w rejonie Chem-dze zatruło się 150 wieśniaków podczas uroczystości ludowych. W obu wypadkach prowadzi się śledztwo.

—Z Brukseli donoszą: W kopalni węgla w Monceau Fontaine koło Couillet w prowincji Hainaut wydarzył się poważny wybuch. Akcja ratownicza jest w toku. Liczba zabitych górników nie została dotychczas ustalona.

— Policji kryminalnej w Sofji udało się wykryć aferę przemycania narkotyków, w której zamieszani są Juljusz Iselipe, obywatel francuski, funkcjonarjusz towarzystwa „Orient-express", Żydzi bułgarscy Isaak Anawi, Filip Capon i Natan Bojkow oraz kilku funkcjonarjuszów towarzystwa Wagons-lits.

W wyniku żmudnego śledztwa dokonano licznych rewizyj, w których skonfiskowano 9 kg. heroiny i 2 kg. morfiny. Wszystkich winnych aresztowano.

SŁUŻBA WOJSKOWA A WYCHOWANIE

Przedstawiciele niezależnej opinji politycznej, którzy byli zdania, że nie wszystko jest najlepiej na tym najlepszym polskim świecie, mają tę satysfakcję, że ich pogląd podzielają także i obrońcy i współtwórcy obecnego stanu rzeczy. Dzisiaj także i z tej strony rozlegają się głosy krytyki, ale po szkodzie, i to po wielkiej szkodzie. Nie zajmujemy się w tej chwili oceną naszego położenia gospodarczego i finansowego, która narzuca się, jako jaskrawa ilustracja tego rozwoju poglądów. Zwrócimy uwagę na inny, jak się mówi „odcinek" — na teren wychowania publicznego.

Przed kilku dniami napisała „Polska Zbrojna": „System wychowania szkolnego, przyjęty u nas, nie przygotowuje młodzieży męskiej do tego najważniejszego obowiązku, jaki ma spełnić względem państwa, t. j. służby wojskowej. Szkoła jest w wychowaniu swojem przepojona ideałami antymilitarnemi i pacyfistycznemi, mieszaniną pojęć wychowawczych przedwojennych z dodatkami nowoczesnemi, przyniesionemi z dalekiego zachodu".

Czyż można zrobić cięższy zarzut systemowi wychowania młodzieży? Autor cytowanego artykułu twierdzi nawet, że „większość młodzieży idzie niechętnie do wojska". Że uprawia się w szkole propagandę pseudo - humanitarną i pacyfistyczną, o tem dobrze wiadomo. Przecież po to odbywały się rugi nauczycieli o przekonaniach narodowych, by zastąpić ich żywiołami, którym przyświecają często międzynarodowe ideały. Co więcej, nawet cała wielka reforma szkolna przypomina mocno w wielu charakterystycznych szczegółach „d'école unique" Wielkiego Wschodu.

Jednakże źródła zła sięgają głębiej. Nie można ich sprowadzać do przypadkowych, zewnętrznych wpływów. Jeżeli młodzież wychodzi ze szkoły niedostatecznie przygotowana do wielkich zadań wojskowych i wogóle do życia dla narodu i państwa, to przyczyny tego trzeba szukać w całym systemie wychowania — wogóle w atmosferze, którą wprowadza się w szkole i... w kraju.

Szkoła powinna być przedewszystkiem szkołą charakteru. To najważniejsze jej zadanie. Otóż zapytajmy się, czy to wszystko, co się dzieje w szkole, sprzyja rozwojowi charakterów mocnych i prawych?

Charakter człowieka wyraża się między innemi w umiłowaniu prawdy i w odwadze. System, który zmusza do nieszczerości, do obłudy, paczy charaktery. Jeżeli młody chłopak w szkole musi udawać uczucia, które go nie ożywiają, jeżeli musi wyznawać (zewnętrznie) poglądy, których nie wyznaje w duszy, bo w przeciwnym razie narazi się na najgorsze dla siebie konsekwencje, to taka szkoła może złamać charaktery, obniżyć wyższe pobudki działania i kształci poprostu zwyczajnych karjerowiczów.

Wystarczy przejrzeć nawet sanacyjną prasę nauczycielską, by się dowiedzieć, że zwyczajne donosicielstwo nie jest czemś rzadkiem, zarówno wśród młodzieży, jak nawet i wśród „pedagogów". Szkoła uczy ostrożności, podejrzliwości, symulacji; sprzyja ukrywaniu myśli i uczuć. W tej atmosferze rozwija się niechęć do szkoły wśród uczniów, brak wzajemnego zaufania. Nadużywanie przymusu w tym celu, by wpoić w ucznia pod pozorem wychowania państwowego ściśle określone przekonania polityczne, nie osiąga oczywiście zamierzonego wyniku, ale jest źródłem demoralizacji.

Jedną z głównych zalet żołnierza jest odwaga. Odróżnia się odwagę wojskową od odwagi cywilnej. Można czasami słyszeć zdanie, że u nas ludzie zdolni są do wielkiej odwagi wojskowej, a natomiast nie odznaczają się odwagą cywilną. Ale tych rzeczy nie można od siebie oddzielać. Jeżeli szkoła, kierunek i metody wychowania nie sprzyja rozwinięciu odwagi cywilnej, to przez to samo podcina się rozwój wojskowej odwagi. I w tem znaczeniu szkoła, o ile nie rozwija mocnych charakterów, a uczy oportunizmu i obłudy, „nie przygotowuje młodzieży męskiej do tego najważniejszego obowiązku, jaki ma spełnić względem państwa, t. j. służby wojskowej".

R. RYBARSKI

ANGLJA I POKÓJ

W zakończeniu artykułu o wojnie w Abisynji, opublikowanego wczoraj na łamach „Dziennika", Roman Dmowski pisze:

„Włochy, jak to wynika logicznie z ich położenia, jak to okazuje ich postępowanie i ich oświadczenia, będą wszystko robiły, żeby tę wojnę zlokalizować i jak najszybciej zakończyć.

Jeżeli ta wojna znacznie się przedłuży i, co nie daj Boże, przeniesie do Europy, sprawi to polityka angielska".

Do tej jasnej i trafnej oceny położenia, opartej na znajomości dążeń polityki angielskiej i zrozumieniu, że nie może ona dopuścić do usadowienia się Włochów w górze Nilu i w pobliżu drogi do Indyj i Australji, pragniemy dorzucić parę uwag dotyczących przebiegu konfliktu angielsko - włoskiego w ostatnich miesiącach.

Trwająca przeszło pół wieku przyjaźń włosko - angielska stała się w polityce śródziemnomorskiej tradycyjną. Anglja zawsze dbała o to, aby Hiszpanja i Włochy znajdowały się w orbicie jej oddziaływania, stanowiło to bowiem poważną asekurację przeciwko polityce kolonjalnej Francji. W ramach tej przyjaźni mieściły się dobrze włoskie próby przenikania do Abisynji, na które Anglja patrzyła w ciągu kilkunastu lat bardzo przychylnie. Przychylność ta wyraziła się między innemi w różnych aktach dyplomatycznych, na które Włosi, nie bez słuszności, obecnie się powołują. Jednakowoż ta tradycyjna przyjaźń włosko-angielska uległa w początkach bieżącego roku nagłemu oziębieniu.

Zamierzając wyprawę do Abisynji, Mussolini przystąpił do rozległych przygotowań dyplomatycznych w Europie. Usiłował on zacieśnić stosunki z Francją i Wielką Brytanją, aby na tej drodze zapewnić sobie swobodę ruchów we wschodniej Afryce. W Stresie zostały „pomyślnie" ułożone stosunki europejskie, umocniono „solidarność zachodu" i jakgdyby wytworzono wspólny front Anglji, Francji i Włoch. Równolegle z tem zaproponował Mussolini w Londynie rozpoczęcie nowych układów w kwestji abisyńskiej. Tu jednak spotkał go poważny zawód. Propozycja jego nie odniosła żadnych skutków, natomiast pierwszy Lord Admiralicji oświadczył, że eskadry śródziemnomorskie zostaną dodatnio wzmocnione.

Układ morski z Niemcami bardzo ułatwił realizację tej zapowiedzi. Część floty z morza Północnego została przeniesiona na morze Śródziemne, gdzie się znajdują obecnie najpotężniejsze angielskie okręty bojowe. Cały okres od marca r. b. do ostatnich dni poświęcony został rozległym przygotowaniom, zmierzającym do wzmocnienia ochrony drogi do Indyj. Objęły one zarówno drogę morską, jak i lądową oraz powietrzną.

We wschodniej części morza Śródziemnego założono nowe bazy morskie i lotnicze, wzmocniono i przegrupowano eskadry, założono nowe lotniska, powiększono załogi w Gibraltarze, na Malcie i w Egipcie. Wreszcie, z chwilą kiedy sprawa dojrzała do tego, uruchomiono z wielką energją cały aparat genewski, robiąc z kwestji zatargu abisyńskiego sprawę bytu Ligi Narodów.

Wszystko wskazuje na to, że Wielka Brytanja zamierza doprowadzić dzieło do końca. I to co robi nie może być poczytane za demonstrację, ale za przygotowania do poważnej walki. Nawet opinja angielska, tak zdecydowanie pacyfistyczna i niechętna w polityce zewnętrznej energiczniejszym wystąpieniom swojego rządu, tym razem najzupełniej podziela jego stanowisko i przewyższa go bodaj swoją determinacją.

Głęboki znawca polityki angielskiej, Jacques Bardoux utrzymuje, że na to nieugięte i zarazem pełne niepokoju stanowisko Wielkiej Brytanji, która nie chce się zadowolnić zapewnieniami rządu włoskiego, że interesy angielskie w Abisynji w niczem nie zostaną naruszone, wpłynęły „nieostrożne słowa" Mussoliniego, jego zaufanych współpracowników, nadewszystko zaś sycylijskich lotników. Ze słów tych Anglicy zrozumieli, jakie są dalsze cele włoskie i jakie marzenia żywią w głębi duszy. Te „nieostrożne słowa" uraziły i zaniepokoiły Anglików. Mówiło się bowiem, że współczesna Anglja ani moralnie, ani materjalnie nie jest zdolna do prowadzenia wojny.

Że imperjum wielko - brytyjskie jest na schyłku, że w Azji obejmie po niem spadek Japonja, w Afryce zaś wyrośnie imperjum rzymskie. Że Egipt, ściśnięty pomiędzy Cyrenaiką i Abisynją, zostanie wzięty w kleszcze. Że zorganizowana przez Rzym Abisynja dostarczy czarnej armji do podboju Afryki centralnej. Że, wreszcie, w ciągu jednej nocy sycylijska eskadra lotnicza może zniszczyć Maltę. I wiele jeszcze innych rzeczy w tym samym sensie i stylu.

To wszystko zaniepokoiło bardzo Anglików, a londyński „Ekonomist" napisał wyraźnie, że jeżeli pozwoli się Włochom „wycofać się ze zdobyczą", podobnie jak pozwoliło się Japonji, nie okażą się oni wcale wdzięczniejsi od tej ostatniej. Przeciwnie, pomyślą, że Wielka Brytanja jest w odwrocie, co ułatwi im spiskowanie przeciwko niej z Niemcami.

Przygotowania angielskie nie ograniczają się do wschodniej części morza Śródziemnego i do morza Czerwonego. Obok Genewy, gdzie Anglja występuje jako rzeczniczka i strażniczka Paktu Ligi, objęły one również Bałkany. Prowadzi się tam misterną grę osaczania Włoch i wypierania ich wpływów. Grecja coraz bardziej staje się narzędziem w ręku Anglii. Ku Anglji przychyla się również Turcja, która obawia się sąsiedztwa Włoch na wodach Azji Mniejszej. W Jugosławji, ze względu na Adrjatyk, Fiume, Trjest i Zarę, antywłoska polityka Anglji jest bardzo popularna. Co się zaś tyczy dwuch pozostałych państw bałkańskich: Bułgarji i Albanji, gdzie wpływy włoskie są oczywiste, to tu, dziwnym zbiegiem okoliczności, w ciągu krótkiego czasu, miały miejsce już dwie próby obalenia dynastji i panującego systemu politycznego.

Widzimy więc, że wielka gra dyplomatyczno-wojskowa, prowadzona pod hasłem pokoju, zaczyna się coraz bardziej rozszerzać i zagrażać coraz realniej pokojowi europejskiemu.

„Ukraińcy haliccy"

Ukraińcy Małopolskę Wschodnią nazywają w swojej prasie „Hałyczyną". Chciałby ją tak nazywać i p. Stanisław Łoś w artykule wstępnym „Czasu" (z 30 września b. r.), p. t. „Ukraińcy Haliccy w ciałach ustawodawczych", ale brzmienie polskie „Hałyczyny" (Galicja) zanadto brzmi austrjacko, dlatego w dwustronicowym artykule określa ją ciągle jako: „trzy województwa południowo - wschodnie". Zato wynagradza sobie na brzmieniu przymiotnikowem, używając gęsto słowa „halicki".

Lecz zajmijmy się samym artykułem, boć jest on jeszcze ciekawszy, niż tytuł. Jest w nim coś o przeszłości (wybory), teraźniejszości (współpraca) i przyszłości („Piemont").

W pierwszej części zachwyca się p. Łoś „ciężarem gatunkowym posłów i senatorów ukraińskich", ich „autorytetem", który wzrósł przez poparcie tych elektorów ze strony rządu polskiego i liczebnością oraz szczerością ukraińskiej frekwencji wyborczej.

W części drugiej uważa politykę ukraińską rządu za nader szczęśliwą i lojalną wobec Ukraińców, bo

„...należy zaznaczyć z naciskiem, że żaden z reprezentowanych przedstawicieli halickich Ukraińców niczego na ręce polskie się „nie wyrzekał", ani też strona polska od nikogo „wyrzeczeń się" nie żądała. Na deklaracjach które były nieszczere lub poniżające, nie można opierać konstruktywnej polityki..."

Po trzecie:

„Ukraińcy Haliccy są tylko — poważnym coprawda — odłamem Ukraińskiego Narodu, nie wystarczy temu faktowi dawać teoretycznie wyraz, musi się wyciągnąć z niego konsekwencje i w praktycznej polityce... Każdy ukraiński patrjota musi całem sercem i duszą wierzyć, że sprawa ukraińska jest potencjonalnie już dziś, a w przyszłości stać się musi efektywnie wielką sprawą międzynarodową. Ale każdy ukraiński patrjota, obdarzony zmysłem rzeczywistości wie, że sprawa ukraińska w chwili obecnej nie jest jeszcze aktualną sprawą międzynarodową... Bezsprzeczne czekanie tedy na „dopełnienie się czasów" jest tylko karygodnem marnowaniem sił narodu..."

Wreszcie konkluzja:

„Rząd polski gestem śmiałym i wspaniałomyślnym pchnął jakgdyby stosunki polsko - ukraińskie na nowe, właściwe tory Społeczeństwo polskie stanęło przed faktem dokonanym i to dokonanym szybko, pewna chwila zdziwienia jest zrozumiała, ale nie byłoby dobrze, gdyby okazać się miało, że ewolucja pojęć postępuje w społeczności ukraińskiej szybciej niż w polskiej".

*

Wprawdzie p. Łoś zaznacza, że wszelki sceptycyzm co do powyższej idylli polsko - ukraińskiej wypływa „z nieznajomości stosunków w obozie ukraińskim, nieznajomości bardzo zwykłej u Polaków na Południowym Wschodzie zamieszkałych", ale spróbuję dorzucić pewne glossy do tekstu p. Łosia, właśnie dlatego, że mieszkam na „Południowym Wschodzie" i znam — wbrew twierdzeniu p. Łosia — stosunki w obozie ukraińskim, nietylko z teorji, ale i z życia.

Ad 1). „Ciężar gatunkowy" nowoobranych posłów ukraińskich jest wielce problematyczny. Są to bowiem przeważnie politycy jeszcze przedwojenni, ze szkoły austrjackiej, do których społeczeństwo ruskie, obserwując zygzakowatą linję ich polityki, niewiele ma zaufania, a młode pokolenie zaciekle nawet ich zwalcza. „Autorytet" ich przez „poparcie Rządu" nietylko nie wzrósł wśród społeczeństwa ruskiego, lecz raczej zmalał. Liczebność wyborców ukraińskich nie była znowu tak wielka. „Szczerość" ukraińskich wyborców objawiała się w wielu okolicach masowem kreśleniem polskich nazwisk. Do tego zachęcali nawet ci ruscy prowodyrzy, którzy w zasadzie byli za udziałem w wyborach.

Ad 2). Otóż rzeczywiście dziwi nas to najwięcej, że Ukraińcy otrzymali obietnice nowego kursu — bez żadnych zobowiązań się ze swej strony. Niczego się nie wyrzekli, żadnej deklaracji nie podpisali, a mimo to żądają zniszczenia ruchu staroruskiego, wykorzenienia wpływów i nastrojów „endeckich" i szeregu koncesyj w dziedzinie kulturalnej i administracyjnej.

Ad 3). Małopolskę Wschodnią uznajemy za nierozerwalną część Rzeczypospolitej. By tę nierozerwalność zapewnić, nie godzimy się na stwarzanie u nas Piemontu ukraińskiego. Nic nas nie obchodzi „dopełnienie się czasów" właściwej Ukrainy — my do tego mieszać się nie chcemy. Nie będziemy temu „dopełnieniu się czasów" (o ile chodzi o Ruś Naddnieprzańską) przeszkadzać, ale też i w pomaganiu nie mamy interesu. Nie chcemy Ziemi Czerwieńskiej czynić ośrodkiem jakichś konszachtów międzynarodowych i międzypaństwowych, terenem wypadowym dla ukraińskiego ruchu dywersyjnego względem Rosji sowieckiej.

Konkluzja naszych uwag też inaczej wypadnie, niż u p. Łosia.. My pragniemy, by rząd polski zwrócił baczną uwagę na ziemie wschodnie, ale w tym celu, by tam polskość umocnić i utrwalić. Nie imponuje nam „śmiały i wspaniały" gest rządu wobec Rusinów, wolelibyśmy rozsądną i zdrową politykę wobec Polaków kresowych.

*

Uzupełnieniem artykułu p. Łosia jest w „Czasie" korespondencja ze Lwowa (?) p. t. „Wybory każą mówić o Ukraińcach". Niepodpisany autor tej korespondencji tak uzasadnia szczerość i lojalność Ukraińców:

„Akcja sejmowej reprezentacji ukraińskiej iść będzie w kierunku uzyskania większych swobód, większego poparcia i liberalizmu w polityce narodowościowej. Ale nie ograniczy się do tych zadań. „Diło" zaznacza wyraźnie, że reprezentacja ta musi mieć na oku i wielkie narodowo-polityczne aspiracje ukraińskie... To, co pisze „Diło", należy w obecnej chwili traktować jako zapowiedź, że zagadnienia państwowej polityki zagranicznej będą ich żywo obchodzić, że będą wedle możności starali się o zorjentowanie jej w kierunku proniemieckim, a antyrosyjskim. Kto czegoś podobnego pragnie, ten musi z konieczności samej popierać pacyfikację stosunków polsko - niemieckich, a nawet propagować ich zacieśnienie. Kto czegoś podobnego chce, ten musi ustosunkować się aktywnie do budżetu, wojska, do armji polskiej".

Sylogizm pozornie ładnie zbudowany, lecz niepoprawnie. Opuszczono w nim po wzmiance o popieraniu orjentacji proniemieckiej jedną przesłankę: „a ponieważ to koliduje z interesem państwowym Polski..." Gdyby tę przesłankę zamieszczono, wniosek wypadłby całkiem inny. Z błędnych sylogizmów wnioski wysuwa się zawsze błędne. O tem „lwowski" korespondent i redakcja „Czasu" pamiętać powinny.

F. B.

PRZEGLĄD PRASY

OPINJA POLSKA WOBEC WOJNY

Dzienniki poświęcają — rzecz prosta — wiele uwag wojnie afrykańskiej. Wyrażają przedewszystkiem życzenie, by wojna nie przeniosła się do Europy Naogół prasa polska zachowuje pewną równowagę w sympatjach dla obu stron walczących: Abisynja jest nam coprawda obca, jest krajem, utrzymującym niewolnictwo i inne zwyczaje barbarzyńskie, jest krajem na niskim stopniu cywilizacji, — ale została napadnięta. Jest to moment, który zdobywa polską uczuciowość. Z drugiej strony Polacy żywią tradycyjne uczucia przyjaźni dla narodu włoskiego. W powstaniu styczniowem zginął Garibaldczyk Francesco Nullo. Na ziemi włoskiej, we wspólnej walce z jarzmem austrjackiem, narodziła się włoska i polska wolność: Legja Dąbrowskiego znajdowała się na służbie republiki cysalpińskiej, która była wyzwoloną, włoską Lombardją. Tyle nas łączy wspomnień, aż — do uchwały senatu włoskiego w r. 1915, żądającej (wniosek p. Montreson'a), wskrzeszenia Polski i aż do inicjatywy Mussoliniego w sprawie uznania wschodnich granic Polski w r. 1923! Podziwialiśmy wspaniałe odrodzenie ducha i aktywności włoskiej pod rządami rózeg liktorskich. Nic dziwnego, że opinja polska pragnie, by słuszne ambicje kolonjalne Włoch zostały zaspokojne i by ta wojna trwała jak najkrócej.

DENUNCJACJE W KOLEJNICTWIE

W ostatnm (8) numerze „Maszynisty" znajdujemy taki oto obraz „dobrych obyczajów" w kolejnictwie:

„Jeden z okólników Dyrekcyj Kolejowych piętnuje w słowach ostrych i dosadnych wstrętną plagę donosicielstwa, denuncjacyj i anonimów. Słusznie podkreśla, iż ta forma „pracy" czy „walki" świadczy o niskim charakterze denuncjanta, że nie da się pogodzić z poczuciem godności osobistej i wymogami etyki.

Okólnik nie jest jednak bynajmniej w swej treści pozytywnej ani bezwzględny ani stanowczy: zapowiada mianowicie, że „jeśli sprawa będzie wogóle urzędowo rozpatrywana — to główny wysiłek będzie sprowadzał się do tego, by wykryć autora i inspiratora denuncjowania".

„Mądrej głowie, dość dwie słowie" — powiada przysłowie. Każdy uważny wyczyta między wierszami, że obok głównego wysiłku może być i wysiłek poboczny, a ten skierowany będzie zapewne, w braku innego adresu, pod adresem oskarżonego. Okólnik nie odrzuca zatem z góry i bezkompromisowo wszystkich anonimów, lecz daje do zrozumienia, zapewne mimowoli, że władze, mimo zasadniczego wstrętu do denuncjantów, nie zawsze gardzić będą pochodzącemi od nich informacjami. Normalny skutek takiego postawienia sprawy powinien być taki, że denuncjatorzy będą dalej pisali anonimy lecz będą starać się pilnie, aby osobe swoją zakonspirować skutecznie przed wynikami głównego wysiłku władz".

Nowe włoskie znaczki pocztowe.

Otwarcie sezonu w Filharmonji warszawskiej

Mimo rozrostu Polski, mimo powiększania się Warszawy, mimo istnienia specjalnych urzędów, których obowiązkiem jest opiekowanie się sztuką — z muzyką nie jest u nas dobrze. Widomym znakiem niepomyślnego stanu rzeczy są wieczne zatargi, poprzedzające rozpoczęcie każdego sezonu, a również fakt coraz słabszej frekwencji publiczności na koncertach normalnych, co świadczy niezbicie o malejącem wśród kół szerszych zamiłowaniu do muzyki.

Atmosfera waśni, gry podstępnej o stanowiska, których zdobycie stało się dążeniem „artystów", z lekkiem sercem przekreślających wszelkie ideały naprawdę artystyczne, nie może sprzyjać rozkwitowi sztuki, a wraz z tem wzrostowi sympatji ku niej społeczeństwa. Przeciwnie: następuje i pogłębia się rozdźwięk i odsuwanie się od sztuki wszystkich tych, co doniedawna jeszcze widzieli w niej realizację wyższych dążeń i ideałów. I jeżeli rozlegają się coraz częściej wśród artystów głosy goryczy, stwierdzające, iż sztuka i oni, artyści właśnie, nie są nikomu potrzebni, to kto wie, czy wina za ten stan rzeczy nie spada przedewszystkiem na samych „artystów" i wyzbywanie się przez nich ideałów wyższych.

Gdy słuchamy naprz. symfonji Emila Młynarskiego, danej na otwarcie sezonu w Filharmonji, pisanej na kilka lat przed wojną, widzimy w niej pragnienie kompozytora znalezienia wyrazu muzycznego dla myśli pięknych i wzniosłych. Ówcześni muzycy polscy żyli i oddychali atmosferą patrjotyczną. Marzenie o Polsce, wizje ojczyzny wolnej, wspaniałej i szczęśliwej, towarzyszyły każdemu niemal poczynaniu na skalę większą. Przecież wizję Polski realizował w poematach i symfonjach Z. Noskowski, Paderewski w swej symfonji H-moll wypowiedział wszystko, co wielki muzyk i patrjota może powiedzieć o swej miłości ku ojczyźnie, Młynarski podobnież w jedynej stworzonej przez niego symfonji o Polsce mówi i śpiewa.

Każdy z wymienionych kompozytorów inaczej i z odmiennym — w sensie wartości objektywnie muzycznych — rezultatem wypełnił postawione sobie zadanie. To prawda, ale prawdą też jest, iż wszyscy dążyli ku celom pięknym, drogim dla nas wszystkich, czujących po polsku.

Tak; czujących po polsku. To znaczy: umiejących odróżnić i odpowiednio sklasyfikować dążenie do ideałów narodowych polskich w przeciwieństwie do usiłowań wprzęgnięcia się w rydwan pozbawionej cech indywidualno rasowych muzyki, której początek dali niewątpliwie Żydzi (nadający ton zwłaszcza we Francji dzisiejszej).

Młynarski, kapelmistrz miary większej, jedyny prawdziwie polski dyrygent, którego poznał i słusznie ocenił świat artystyczny Europy, jako kompozytor operował środkami wyrazu nowoczesnymi, to znaczy mającymi obieg w momencie tworzenia. Środki te, jako kapelmistrz wszechstronny, posiadający repertuar bardzo obszerny, poznawał Młynarski i przyswajał sobie rychło. Symfonja jego pisana była w czasie, gdy dominowały na Zachodzie dwa prądy: Brahmsowski i Straussowski. Odbicie tych prądów w fakturze symfonji jest widoczne zupełnie wyraźnie. Nie czynimy z tego powodu zarzutu specjalnego, wiemy bowiem, iż nielicznym tylko genjuszom danem było znaleźć własny swój język muzyczny. Interesuje nas natomiast treść tematyczna dzieła i tutaj spostrzegamy cały szereg myśli cennych, wypowiedzianych przez artystę o smaku wytwornym, umiejącego skoncentrować w krótkich motywach znaczną siłę wyrazu twórczego. Punktem tematycznie najważniejszym jest dwu-taktowa fraza, rozpoczynająca symfonję, będąca jej mottem i główną osnową. Fraza ta wymownie świadczy o posiadaniu przez Młynarskiego potencji twórczej, niesłusznie u nas niedocenianej. Pięknie, bo ze szczerem odczuciem i bez fałszywego patosu snują się linje muzyczne w Andante. Błyskotliwe Scherzo i mocno na rytmach polskich oparty finał, gdzie parokrotnie pojawia się zaczątek mazurka Dąbrowskiego, dopełniają całości dzieła, nad którem obok tematu Fatum (pierwsza fraza) unosi się pieśń nadziei zwycięskiej — kilka tonów „Bogarodzicy".

Jeśli rozpatrywać symfonję z punktu widzenia muzyczno - artystycznego, analizować jej strukturę, rozkład efektów dźwiękowych, dynamicznych i poddać oświetleniu kwestję rozwoju i opracowania tematów i motywów — to tutaj wysunąć będzie można szereg zarzutów. Pierwszy z nich i najważniejszy musi być skierowany w stronę przeładowania faktury brzmieniem masowem. Nie mając partytury pod ręką trudno mi wytknąć dokładnie skróty, które poczynił w symfonji p. Dołżycki, dyrygujący wykonaniem dzieła. Obawiam się wszelako, iż zgodnie ze swem zamiłowaniem do efektów dynamicznie mocnych, usunął fragmenty, którym można było nadać ton delikatniejszy i zrobił przeto z symfonji utwór dokuczliwie głośny. Drugi zarzut postawić można dziełu ze strony t. zw. przeróbki tematycznej. A to dlatego, że mało tam linij szerszych, nie odczuwa się dłuższego oddechu, fragmentaryczność konstrukcji bije w oczy i pozbawia dzieło wrażenia całości organicznej. Ale nad temi niedociągnięciami góruje jednak myśl piękna, powtarzam i wzniosła. Jest to cenne, ważne, nawet najważniejsze.

Poza symfonją znalazło się w programie prawie nieznane w Warszawie „Festliches Praeludium" R. Straussa (było wykonane raz jeden za dyrekcji Z. Birnbauma — więc dawno). Utwór okolicznościowy, napisany na otwarcie nowego Konzerthausu w Wiedniu, obliczony na olbrzymi zespół orkiestrowy, mający na celu przedewszystkiem wspaniałość brzmienia, treść ma nikłą i do lepszych dzieł autora „Sowizdrzała" zaliczony być nie może.

Koncert inauguracyjny rozpoczęto dawnem hasłem Filharmonji, polonezem A-dur Chopina (w programie napisano: preludjum). P. Dołżycki, pełen temperamentu gorącego, dnia tego szczególnie dobrze usposobiony, pewną, mocną i swobodną ręką prowadził zespół filharmoników, dokładający ze swej strony wszelkich wysiłków, by wykonanie było jaknajbardziej artystyczne. Umieli fakt ten ocenić słuchacze, to też orkiestra i kapelmistrz stali się dwukrotnie przedmiotem żywej i długotrwałej owacji.

Młody skrzypek, znany już w Warszawie Szymon Goldberg, był solistą wieczoru. P. Goldberg posiada bezsprzecznie liczne walory czysto skrzypcowe, jak bogatą technikę, czystość intonacji etc. Ale, czy to dlatego, że będąc znaczny czas członkiem orkiestry Filharmonji berlińskiej, gdzie trzeba ulegać bezapelacyjnie indywidualności kapelmistrza, czy też nie mając odpowiednich właściwości od urodzenia, dość na tem, iż p. Goldberg nie zdradził wybitnych cech osobowości artystycznej, a przeto porwać i rozgrzać sali nie mógł. W wykonaniu koncertu Beethovena znać było, że p. Goldberg wie co to jest styl tego mistrza, lecz jednak na koncepcję odtwórczą większej miary młody skrzypek zdobyć się nie mógł. W końcu mała uwaga: w finale koncertu p. Goldberg szczególnie silnie wibrował na ćwiartkach pierwszego tematu, co działało wybitnie drażniąco.

Nie wiadomo ,jak los pokieruje młodym wirtuozem, to jedno pewne, że dopóki gra jego nie nabędzie cech silnie indywidualnych, nie zrobi on karjery wielkiej.

Ceniąc i szanując inicjatywę naszych filharmoników podjęcia pracy koncertowej, dziś — wobec stanowiska Polskiego Radja — naprawdę ofiarnej, wyrażamy życzenie, by znaleźli oni uznanie wśród społeczeństwa, które w interesie własnym, dbając o kulturę duchową, winno zainteresować się placówką tak ważną, jak Filharmonja Warszawska.

WITOLD SZELIGA.

REFORMACKIE
PIGUŁKI z MARKĄ ZAKONNIK
STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.
UŻYCIE 1-2 PIGUŁKI NA NOC.

Teatry stołeczne

Bliziński i Korzeniowski w Teatrze „Ateneum"

Teatr „Ateneum", na rozpoczęcie sezonu, wybrał dwa krótkie utwory komedjowe: „Marcowego kawalera" Józefa Blizińskiego oraz „Majstra i czeladnika" Józefa Korzeniowskiego. Jako wspólny mianownik, umożliwiający to dodawanie, uznano niewątpliwie staroświeckość obu sztuk: wszak były one ozdobą repertuaru jeszcze za dni młodości naszych babek...

W rzeczywistości jednak styl obu dzieł scenicznych bynajmniej nie jest tak pokrewny. Bliziński i Korzeniowski nie byli rówieśnikami (pierwszy urodził się w r. 1827, drugi w r. 1797); jeden młodszy był od drugiego o całe pokolenie, i to w okresie dla literatury polskiej wyjątkowym, w dobie przełomu we wszystkich dziedzinach, także i na polu twórczości teatralnej. Dosyć przypomnieć, że na to pokolenie właśnie przypadła działalność komedjopisarska Aleksandra Fredry. A przecież odmienności pomiędzy autorami „Marcowego kawalera" i „Majstra i czeladnika" nie sprowadzają się wyłącznie do różnicy epok i generacyj.

Bliziński, mimo pewnych nieporadności, mimo konwencjonalizmu niektórych szablonów, był pisarzem umiejącym obserwować życie, wejrzeć nawet wgłąb duszy ludzkiej, stwarzać postaci i sytuacje sceniczne, w których czuć prawdę, które do dziś potrafią interesować, wzruszają albo śmieszą. Bohaterowie jego komedyj są nam blizcy, sympatyczni. W sztuce Korzeniowskiego tego sekretu żywotności niema zupełnie. Bawi nas ona i zaciekawia jedynie swą charakterystycznością, jako przykład pewnej manjery staromodnej, jako zabytek.

Ta odmienność powinna była znaleźć wyraz w inscenizacji obu utworów: „Marcowego kawalera" należało grać raczej realistycznie, ukazując wnikliwość spostrzeżeń autora, — oraz dyskretnie, by uwydatnić zawartą w sztuce nutę szczerego, subtelnie zaznaczonego sentymentu; „Majstra i czeladnika", naodwrót, wypadało ująć w formie groteski, wydobyć na jaw komizm niezamierzony scen o napięciu melodramatycznem, położyć nacisk na „stylowość". Z drugiej strony, zaznaczanie tej rozmaitości traktowania zagrażało jednolitości wrażenia artystycznego całego wieczoru i przedstawiało nie małą trudność dla aktorów. Zespół artystyczny teatru „Ateneum" tylko częściowo trudność tę potrafił pokonać.

W „Marcowym kawalerze" jedynie p. Stefan Jaracz stworzył kreację godną swego wielkiego talentu. Pan Ignacy, w jego interpretacji, przekonywał prawdą, pociągał swym polskim temperamentem. Natomiast denerwujący poprostu jest sposób, w jaki aktorzy i aktorki u nas przyzwyczaili się odtwarzać na scenie postaci z ludu. Chłopi dla tych mieszczuchów z za kulis są czemś zupełnie egzotycznem, nieznanem, ludźmi jakby z innej planety, których się nie obserwuje, o których się nic nie wie. Aktor, któremu przypadnie rola chłopska, musi odrazu wypinać się, przybierać najdziwniejsze pozy, każde zdanie krzyczeć głosem wielkim i akcentować w sposób bezsensowny. W tym wypadku wrażenie stawało się tem przykrzejsze, że Bliziński (mimo, umyślnej zresztą, przesady w sypaniu przysłowiami), dał w krotochwili swej

PRZY WIELKIM WYBORZE
ceny umiarkowane
Młodkowski
PL. 3 KRZYŻY 18.

język ludu autentyczny, prawdziwszy niż Reymontowy, że wieś znał dobrze i postaci gospodyni czy ekonoma umiał przedstawić z właściwym mu darem spostrzegawczości i realizmem.

„Majstra i czeladnika" zagrano lepiej: doskonały okazał się p. Jerzy Chodecki jako Nieznajomy, wcale nieźle spisał się też p. Roman Wyspiański jako czeladnik (Kasper Szczyglik). Majstrem Szaruckim był p. Stefan Jaracz i stworzył jedno z wielkich arcydzieł kunsztu scenicznego. Jak znakomity aktor filmowy z naiwnego scenarjusza, wydobył z sztuki to, czego w niej wcale nie było samą grą mimiki, gestem, powiedział więcej niż się mieściło w całym tekście jego roli. W niemej scenie pijaka z butelką, wzniósł się na wyżyny tragizmu, walki słabości ludzkiej z namiętnością, wzbudzając jednocześnie litość, wstręt, śmieszność i zgrozę.

Dla tej jednej roli i dla tej jednej sceny warto iść do „Ateneum". P. Jaracz dowiódł raz jeszcze — i najlepiej, bo własnym przykładem — jakie znaczenie ma w całokształcie twórczości teatralnej, talent aktora, i jak olbrzymie są przed nim możliwości i zadania.

JAN REMBIELIŃSKI.

Tylko dobry, solidnie zrobiony but ochroni nogę i przetrwa jesienne i zimowe słoty.
CZPRZODUJE RĘCZNE OBUWIE GRĘDZIŃSKIEGO
WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA RÓG MONIUSZKI

10-lecie „Myśli Narodowej"

Dziesięć lat mija od chwili, gdy poczęła się ukazywać regularnie, bez przerw i pauz „Myśl Narodowa" w jej dotychczasowej formie. Dzień wydania pierwszego numeru (3-ci października 1925 roku) zbiegał się niemal ściśle z trzydziestą rocznicą wznowienia w Warszawie „Głosu" (5-ty października 1895 roku) zawierającego na czele pamiętny artykuł Jana Ludwika Popławskiego p. t. „Wzrost idealizmu". Daty te to słupy milowe drogi odrodzonej polskiej myśli politycznej zasobnej w tak doniosłej wagi fakty, jak zjednoczenie ziem polskich, odzyskanie niepodległości, wreszcie rozniecenie wielkiego już dzisiaj ognia — ruchu młodych.

„Myśl Narodowa" jako perjodyk poświęcony kulturze twórczości polskiej zrodziła się w 5-m roku walki niepozornego na pierwszy rzut oka tygodnika o tej samej nazwie pod redakcją początkowo Włodka, późnej zaś Rembielińskiego, tygodnika siekącego z temperamentem, odwagą, jakąś imponującą pasją. Nowa forma oraz nowe założenie pisma wyrosły z koniecznej potrzeby, czemu dał wyraz świetny i głęboki pierwszy wstępny artykuł pióra Zygmunta Wasilewskiego.

Złożenie steru w takie ręce dawało najlepszej jakości rękojmię za linję i poziom „Myśli". Nikt bardziej nie był godzien kierować warsztatem, stawiającym sobie ze cel czuwanie nad stanem polskiej twórczości. Imię Wasilewskiego to nie tylko synonim doskonałej krytyki literackiej, będącej już dzisiaj przedmiotem studjów pełnych podziwu dla tego zjawiska, jakiem jest zdanie i osąd znakomitego pisarza oraz jego forma, świadectwo piękna naszego języka, ale przedewszystkiem ucieleśnienie żywej tradycji Obozu Narodowego, którego jest jednym z naczelnych, duchowych przewodników.

Słowa, które rzucił na wstępie swej pracy przed dziesięciu laty zasługują na wieczną pamięć. Są to te słowa, które — jak powiedział poeta — ucieleśniać będą kiedyś przyszłe pokolenia.

Przypomnijmy je dzisiaj i spróbujmy głęboko się nad niemi zastanowić.

„Największą — czytamy — ze sztuk jest żyjąca cywilizacja. Oczywiście nie można jej rozważać rzeczowo, jako zbioru przedmiotów materjalnych, przez człowieka wytworzonych, czy posiadanych. Mianem twórczości obejmujemy przedewszystkiem proces tworzenia cywilizacji, a więc i człowieka tworzącego".

A potem nawiązanie do konkretu, do zadań chwili, odrazu, z miejsca wysiłek, torowanie sobie drogi, dopominanie się o prawo tworzenia.

„Czy mamy pracować jak niewolnicy, czy jak panowie swego losu dziejowego?

Walka toczy się o duszę, ma na celu usunięcie myśli narodowej z naszej pracy. W tym kierunku zdążały zamachy na nasz byt polityczny, w tym też zdąża akcja zakonspirowana i coraz jawniejsza międzynarodówek".

A dalej:

„Nacjonalizm widzi w cywilizacji proces organiczny życia narodu. Życiu psychicznemu przeciwstawia się skład bogactw, wagę materji. Dla nas twórczość tylko przez człowieka jest czemś tyle warta, ile człowiek tworzący. Cywilizacja to człowiek urzymujący w ruchu, świat przez siebie tworzony, to naród dający swojej budowie ruch, formę i firmę. Naród żyje w pełni przez cywilizację swoją, w jej postaci. Gdyby nie źródła twórcze w duszach narodów, ludzkość nie miałaby żadnej cywilizacji.

Miarą upadku myśli filozoficznej jest długotrwałość prądów materjalistycznych, negująca narodowe prawo tworzenia. Pogląd narodowy na dzieje jest idealistyczny; cechą zasadniczą tych co walczą z nacjonalizmem jest materjalistyczny światopogląd. Świat, podzielony zawsze na obozy idealistów i materjalistów, w czasach obecnych, szczególnie zainteresowanych myślą społeczną, dzieli się na obozy według poczucia i rozumienia, jaką naród gra rolę w dziejach ludzkości i jednostki. Zła była szkoła umysłów, która je pozbawiła intuicji. Bez niej zaś nie przeniknie się stosunku własnej duszy do jej źródła, leżącego w duszy narodowej".

„Zatarg idealizmu i materjalizmu naszych czasów ściąga się do zagadnienia psychologji narodowej i negacji tego zagadnienia. Jest to zatarg o duszę narodu".

Przypomnijmy raz jeszcze datę napisania tych słów: rok 1925-ty, okres rozkwitu, ba rozpanoszenia się nawet triumfalnego doktryn materjalistycznych i liberalnej bezmyślności oraz hedonistycznej niemal reakcji po kilkuletnich zmaganiach wojennych — wielkiej ofierze złożonej właśnie idei, po masowem oddawaniu życia pokolenia w pełni sił męskich na rzecz pokoleń przyszłych, jedynej przyrodzonej formy społecznej — narodu.

Pęd odwracający się od życia ku użyciu wyśmiewał rodzące się reakcje. Wyznawanie wiary, idealistycznej było dowodem charakteru, głoszenie jej miarą odwagi. Dzisiaj, po kilku tylko latach programowe założenia powstającego dziesięć lat temu pisma są ogólnym programem życia, głośnym krzykiem bliskiego zwycięstwa. Jakże prawdziwem było to zdanie, które mówiło, że „...myśl polska ma to w swojej naturze, że nie błąka się po manowcach abstrakcji, ale dla każdej idei znajduje tu na ziemi kształt realny"!

Kto jednak lat temu dziesięć przypuszczał, że ostateczne zwycięstwo okupić będzie trzeba ceną ogromną, której wysokość nie zrodziłaby się wówczas nawet i w koszmarze snu złego?

A jednak padły wówczas słowa głęboką troską pisane co to zdają się nam dzisiaj być jakby jakiemś przeczuciem:

„Obłęd niszczenia największego podmiotu twórczego, którym jest naród, doprowadził do teoryj, przenoszących suwerenność twórczą z narodu na państwo. Myśl polska nie da się tym mędrkowaniom uwikłać. Nacjonalizm polski gruntuje się na moralnej sile, nie ma nic wspólnego z pruskim imperjalizmem, nadużywającym wyrazu *Volk*, a z mechaniki państwowej biorącym początek. Dla nas naród jest punktem psychologicznym wyjścia i celem. Państwo jest środkiem".

Takie były założenia ideowe pisma, które — jak się samo wyraziło — zostało podstawione nadchodzącej fali idealizmu nacjonalistycznego. Przejrzenie licznych setek kart roczników „Myśli" wskaże wyraźnie na jej ogromną zasługę. Odeszła w wieczność garść pierwszych współpracowników, dużych nazwisk. Nie żyją już: Dębicki, Hłasko, Kasprowicz, Konopacki, Marylski, Olszewski, Reymont, Sobieski, Weyssenhoff, Wolska. Z tych nazwisko Sobieskiego żołnierskie nosi znamię — życiem przecież okupił radość dnia jutrzejszego...

Poczynają się wykluwać nowe siły, owa nadchodząca fala, o której myślał Wasilewski. Chce myśleć, a myślą swą dzielić się ze wszystkimi. I pośrednikiem niechaj będzie w dalszym ciągu „Myśl Narodowa". „Gdy świat sztuczny i zakłamany — czytamy dzisiaj w skromnym, jubileuszowym numerze — idzie ku bankructwu, sztandar idei narodowej staje się coraz wyrazistszy. Skupiajmy się koło niego!"

Wezwanie co to nie będzie pustem słowem. Tak zawsze przecież byliśmy dalecy od wszelakiego frazesu!

„Nie na wszystko stać nas materjalnie, ale nas stać na odwagę niezależności. Hasło tej niezależności i odwagi trzeba szerzyć wśród słabszych duchem".

Tak, pamiętajmy: t r z e b a!

R.

Święty biurokracy doszedł do głosu

(Od własnego korespondenta) Kraków, w październiku

Dopiero parę dni temu obiegła prasę notatka, dostarczona przez Ministerstwo W. R. i O. P., o — wypędzaniu niepotrzebnej pisaniny z administracji szkolnej. Tendencję, ujawnioną w okólniku Ministra oświaty, poprze każdy.

Jeszcze nie zaschła farba drukarska po pochwałach za zwalczanie przerostu biurokracji; gdy to samo ministerstwo dostarczyło nam dokumentu niesłychanie charakterystycznego, świadczącego, iż św. Biurokracy zagnieździł się na dobre w naszych władzach naczelnych, i wypędzić się nie da.

Na tablicy Uniwersytetu Jagiellońskiego przybito dziś okólnik, a odpis jego, podpisany przez prorektora Adama Krzyżanowskiego, wręczono reprezentantom stowarzyszeń akademickich. Oto ów okólnik w całej swej nagości:

Odpis

Minister W. R. i O. P. Warszawa. Okólnik Nr. 70 z dnia 24 maja 1934 r. (BP - 9514/34) o Polskich Normach Urzędowych.

Na podstawie okólnika Prezesa Rady Ministrów z dnia 14 marca 1934 r. Nr. 10 (Nr. 40 - 8/1) zarządzam wprowadzenie do użytku służbowego podległych władz, urzędów i instytucji następujących „Polskich Norm Urzędowych" dla papierów:

PNU 001 Dostawa i odbiór papieru
„ 002 Metody i badania papieru
„ 003 Podział i znakowanie papieru
„ 005 Papier pisarski
„ 007 Papier drukowy
„ 008 Papier gazetowy
„ 009 Papier pakowy
„ 012 Bibuła atramentowa.

Kolor niebarwionego papieru pisarskiego i do druku powinien mieć **odcień naturalny, lekko kremowy.**

Praktyczne stosowanie gatunków odmian i gramatur papieru objaśniają załączone „Wskazówki **tymczasowe** o stosowaniu papieru normalnego".

Dotychczasowe zapasy papieru należy zużyć do końca b. r. wszystkie druki zaś do dnia 31 marca 1935 r. Po tych terminach papier dla potrzeb urzędów i instytucyj państwowych może być używany tylko według powyższych norm.

Podane wyżej „Polskie Normy Urzędowe dla papierów" załącza się: dalsze egzemplarze są do nabycia w PAT-nej.

Minister: W. Jędrzejewicz w. r.

Załączniki.

Otrzymują: Szkoły Akademickie".

Stop!... A niech sobie urzędy łamią głowę nad tem, jakiego papieru mają użyć, co mnie to obchodzi! — zawołać gotów szary człowiek. Nie krzycz tak, obywatelu, a czemprędzej pisz do Polskiej Agencji Telegraficznej po „Polskie Normy Urzędowe dla papierów". Jeśli nie przestudjujesz dokumentnie tych norm i wyślesz do urzędu pismo na niewłaściwym papierze, pismo , nie będzie przyjęte. Bo „normy" odnoszą się nie tylko do urzędników, ale i do — wszystkich obywateli.

Myślicie, że żartuję? To czytajcie dalej:

W Krakowie, dn. 25 września 1935 r.
Uniwersytet Jagielloński
w Krakowie
L. 5375/34

Dziekanom, PP. Dyrektorom Zakładów i Klinik, Kwesturze, Stowarzyszeniom Akademickim, przesyłam do zastosowania.

Równocześnie wyjaśniam, że „Wskazówki tymczasowe o stosowaniu papieru normalnego" są do przeglądnięcia w kancelarji Rektoratu.

Polskie normy urzędowe dla papierów przewidują następujące wymiary papieru:

arkusz poczwórny	840	×	1189	mm
arkusz podwójny	594	×	840	„
arkusz podwójny	420	×	594	„
pół arkusza	297	×	420	„
ćwierć arkusza	210	×	297	„
kartka	148	×	210	„
pół kartki	105	×	148	„
ćwierć kartki	74	×	105	„

W związku z powyższem proszę o przestrzeganie formatu papierów używanych na pisma i wykazy urzędowe, w myśl bowiem **zarządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. pisma urzędowe, nie odpowiadające warunkom normalizacji, nie mogą być przyjmowane.**

Prorektor Uniw. Jagiellońskiego:
A. Krzyżanowski w. r.".

To już jest jasne.

Setki słuchaczów wielokrotnie w ciągu dnia odczytywało ten okólnik, wywieszony na tablicy rektorskiej, poczem kierowało się ku tablicy W-łu filozoficznego. Tam jeden z profesorów ogłasza: „kto chce u mnie zgłosić się do egzaminu, zechce to uczynić na papierze o odcieniu naturalnym, lekko kremowym", poczem z humorem wylicza jego wymiary i znaki. Skrupulat — już przestudjował „Polskie Normy" w tymczasowem wydaniu. Zapanowała ogólna wesołość".

Czy potrzebuję zapewniać, że „siła i powaga rządu", tego dnia nie zyskała na blasku wśród słuchaczów wszelkich grup?

Czekamy jednak dalszych okólników w tej materji. Niewątpliwie są już z góry upatrzeni dostawcy odpowiednich form papieru. Różne organizacje prorządowe, różne żydki i przygodni faktorzy, już się przygotowali na tę potrzebę.

„Normy" obowiązują we wszystkich urzędach. Ministerstwo W. R. i O.P., jako złożone z samych „kulturtregerów", szybciej od innych wykonuje rozkazy Prezesa Rady Ministrów. Lada dzień oczekiwać należy takich samych pism ministra Przemysłu i Handlu, do cechów i stowarzyszeń handlowych, Ministra Rolnictwa do kółek rolniczych, Ministra Spraw Wewnętrznych do Straży Pożarnych i t. d. Więc, bez żartu, obywatelu, kup potrzebny podręcznik!

„Polskie Normy" mają zapewnione powodzenie: trafią pod strzechy szybciej od — „Pana Tadeusza".

Wiecie, kto rządzi Polską? Myślicie, że Piłsudczycy? Mylicie się!

Polską rządzi święty Biurokracy.

M. N.

Tydzień propagandy Kat. Stow. Młodzieży w djecezji łuckiej

W dniach od 6 do 13 października na obszarze diecezji odbędzie się „Tydzień" propagandy K. S. M. męskiej i żeńskiej. Od kilku tygodni, zwłaszcza w oddziałach młodzieży wre praca przygotowawcza, w której chętnie współpracują starsi. Aktualny stan liczebny KSM. na Wołyniu wynosi ponad trzy tysiące członków. Mając na względzie wyjątkowe rozproszenie ludności katolickiej na znacznym obszarze diecezji i wynikające stąd trudności tworzenia zorganizowanych zespołów, należy uważać liczbę tę za poważną. W kierunku jakościowego podniesienia stanu organizacji odbywa się wytężona praca w sześciu niedawno uruchomionych instruktoratach okręgowych. W związku z akcją tworzenia nowych oddziałów stwierdzono potrzebę uświadamiania najszerszych sfer o zadaniach organizacji. Atmosfera, jaka wytworzyła się w ostatnich miesiącach, sprzyja propagandzie w tym kierunku. Można żywić nadzieję, że w wyniku tygodnia propagandy znaczna ilość młodzieży dotąd luzem chodzącej wejdzie do szeregów organizacji, nadewszystko zaś — wśród spoczeństwa ustali się właściwy pogląd na cele i zadania K. S. M.

MAŁE MASZYNY DO PISANIA
UNDERWOOD-
-PORTABLE
WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL
G. GERLACH Warszawa Ossolińskich 4

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: Niedziela g. 12 „Chłopcy z placu broni", godz. 15,30 „Awantura w raju", g. 20 „Muzyka na ulicy".

Repertuar kin:

Apollo: Wacuś z Adolfem Dymszą.
Casino: Idziemy po szczęście.
Chimera: Mały pułkownik, z Shirley Temple.
Grażyna: Marzące usta.
Kopernik: To djabeł nie kobieta.
Marysieńka: To djabeł nie kobieta.
Palace: Dwie Joasie.
Pax: Express.
Pan: Czerwony sułtan i dodatki.
Raj: Żyd Süss.
Stylowy: Audjencja w Ischlu i rewja.
Świt: Prowokator Azef.
Ton: Droga bez powrotu.

POLSKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE
W salonach Kasyna Oficerskiego, Aleja Szucha 29 — otwarty jest
IX MIĘDZYNARODOWY SALON FOTOGRAFIKI
Przy Salonie mieści się wystawa pod nazwą:
100 zdjęć Leicą z całego świata
Ostatnie najnowsze modele aparatów i przyborów do obejrzenia na stoiskach
Leica i Voigtländer

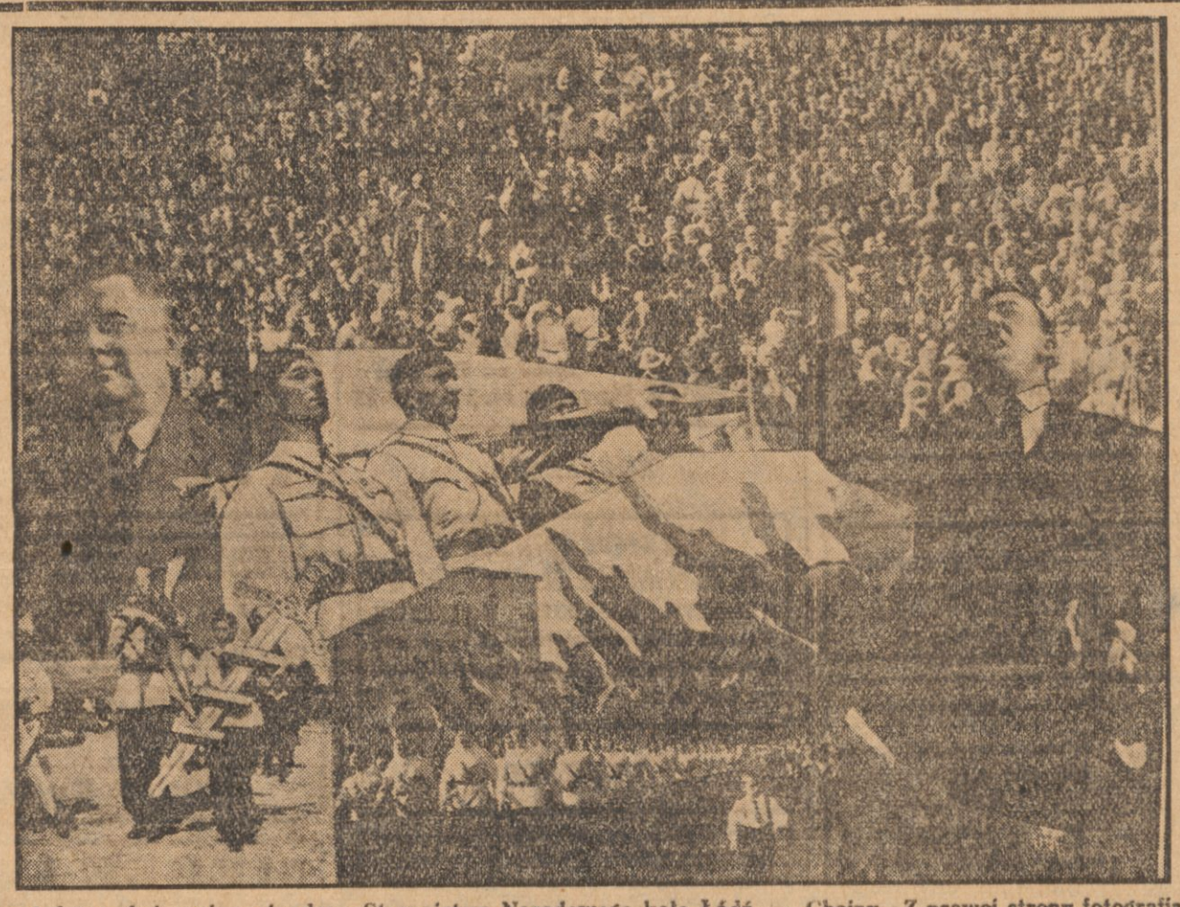

Z uroczystości poświęcenia sztandaru Stronnictwa Narodowego koła Łódź — Chojny. Z prawej strony fotografja mec. Kazimierza Kowalskiego, z lewej red. B. Jarochowskiego z Poznania.

Z CAŁEGO KRAJU

PABJANICE

Wstrząsający wypadek. — Mieszkańcy ul. Batorego w Pabjanicach byli świadkami strasznego wypadku. Na tejże ulicy w posesji Nr. 2 oddawna mieszkał Jan Widawski wraz z rodziną. W dniu krytycznym, będąc w stanie pijanym wszedł na dach 3-ch piętrowej kamienicy, tracąc w pewnym momencie równowagę, co pociągnęło za sobą skutki fatalne. Widawski bowiem spadł na bruk. Ciężko pokaleczonego z małą nadzieją utrzymania go przy życiu odwieziono nieszczęśliwego do szpitala, gdzie, po krótkich cierpieniach zmarł. Oto jeszcze jedna ofiara pijaństwa.

Pożar. — Przy ul. Konstantynowskiej w Pabjanicach w zagrodzie niejakiego Józefa Olejnika wybuchł pożar, który strawił doszczętnie stodołę, przepełnioną zbożem. Zaalarmowana straż, po wielkich wysiłkach, pożar zlokalizowała.

Czy matka jest winna? — Do komisarjatu P.P. przybył dr. Szenker, składając następujący meldunek: Gdy byłem na wizycie lekarskiej przy ul. św. Krzyskiej Nr. 6 w mieszkaniu Polaka Jana zastałem jego żonę, leżącą w łóżku a przy niej w brudnem naczyniu trupa noworodka. Zachodzi przypuszczenie, iż matka dziecko pozbawiła życia. Jak właściwie jest, trudno stwierdzić.

Nagła śmierć. — W Pabjanicach nagłej i niemniej zagadkowej śmierci uległ miejscowy obywatel, założyciel „Społem" — Biskupski Kacper, powracając z zebrania w gronie swych kolegów nagle zasłabł, stracił przytomność i skonał. Nagły zgon znanego w naszym mieście działacza spółdzielczego, i wielkiego propagatora idei odżydzenia handlu, wywołał powszechny żal.

STANISŁAWÓW

Kupiec żydowski — przemytnikiem. — Straż graniczna aresztowała spedytora firmy „Polski Loyd" w Stanisławowie, Markusa Schleimera, pod zarzutem przemycania do Polski sacharyny. W czasie rewizji przeprowadzonej u Schleimera, znaleziono większą ilość sacharyny.

ZGIERZ

Strajk robotników sezonowych. — Wszystkim robotnikom zajętym na robotach publicznych, prowadzonych przez miasto, wymówiono pracę, 350 robotników znalazło się w rozpaczliwem położeniu, gdyż nie mają prawa ani do zasiłku ustawowego, ani też do zasiłku z Funduszu Pracy. Robotnicy pracowali od maja przez trzy dni w tygodniu, co przy zarobkach 4 zł. dziennie, zaledwie wystarczało im na najniezbędniejsze utrzymanie. Wielu z nich jest obarczonych liczną rodziną, co przy braku wszelkich środków do życia grozi śmiercią głodową

Zrozpaczeni robotnicy, w liczbie 150 osób, od trzech dni nie opuszczają terenu betoniarni. Nieszczęśliwi spędzają noce na gołych deskach, bez źdźbła słomy. Oświadczają oni, że nie opuszczą betoniarni dopóki nie zostaną przyznane kredyty na dalsze zatrudnienie. Niestety, zarząd miasta Zgierza z braku kredytów Funduszu Pracy zatrudnić strajkujących nie może.

Losem robotników zainteresowały się związki zawodowe, które wysłały delegacje do Min. Opieki Społecznej oraz do dyrekcji Funduszu Pracy.

WYKWINTNE KRAWIECTWO MESKIE
W. BARTOŁD Krak. Przedm. 38, tel. 6-97-46

Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: niedziela po poł.: „Henryk IV". Wiecz.: „Azais".

Kina polskie:

Apollo: „Mały pułkownik".
Promień: „Weronika".
Stella: „Nocne życie bogów" i „Czarny kot".
Sztuka: „Baboona".
Uciecha: „Kocham wszystkie kobiety".
Świt: „Wacuś".

Ze Stronnictwa Narodowego. W niedzielę dn. 6 b. m. o godz. 11 w lokalu własnym (Rynek Gł. 6), odbędzie się miesięczne zebranie członków Stronnictwa Narodowego ze wszystkich kół S. N. w Krakowie. Na zebraniu przemawiać będzie kol. dr. Adam Pozowski n. t.: „Nasz program". Zapowiedziane na dzisiejszą niedzielę poświęcenie lokalu koła Stronnictwa Narodowego w Podgórzu zostało odłożone na niedzielę 20 b. m

Łódź — Kraków. W dniu dzisiejszym o godz. 10.30 przed południem na boisku „Cracovii" rozegrane zostanie spotkanie międzymiastowe w piłce nożnej Łódź — Kraków.

Wystawa Sportowo - Turystyczna. W dniu 19 b. m. zostanie otwarta w Krakowie Wystawa sportowo - turystyczna. w której udział zgłosiły najpoważniejsze organizacje turystyki oraz biura podróży. Otwarcia Wystawy dokona wicemin. komunikacji Bobkowski.

Nowi docenci na Uniwersytecie Jagiellońskim. Min. oświaty zatwierdził ostatnio habilitacje nowych docentów na U. J. a to: Dr. Kazimierza Bulasa, jako docenta archeologji klasycznej, Marję Dłuską, jako docenta fonetyki i dr. Romana Wojtuszaka jako docenta zoologji.

Wyrok na szantażystów prasowych w poniedziałek. W piątek w apelacyjnym procesie szantażystów zakończyli swe przemówienia obrońcy. Po ich przemówieniach przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku na poniedziałek o godz. 12.

Uparci Robinzoni. 12-letni Józef i 14-letni Władysław Kossowscy, uczniowie I-szej i III-ciej klasy gimnazjum, zam. u rodziców przy ul. Kraszewskiego 24 w Krakowie wydalili się w dniu 19 września w kierunku Gdyni jadąc koleją bez biletu. Zdołano ich wprawdzie przytrzymać już na drugi dzień w Poznaniu, ale nim matka zdołała ich odebrać zbiegli z posterunku. Zbiegów poszukuje policja.

Redukcje i obniżka płac w Ubezpieczalni Społecznej. W dniu 30 września cały personel krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej otrzymał wypowiedzenie na dzień 31 grudnia b. r. Wypowiedzenia te stoją w związku z projektowaną obniżką płac. Będzie ona wynosiła 5 — 15 proc. w zależności od wysokości poborów, przyczem nie ulegną obniżce płace nie przekraczające 200 zł. Niezależnie od tego, w dniu 1 października zwolniono z Ubezpieczalni kilkunastu pracowników, którzy już w swoim czasie otrzymali wypowiedzenie.

Komornicy przy pracy. Miesiąc wrzesień był dla komorników krakowskich niezwykle pracowity. Dokonali oni ponad 100 eksmisyj, pozbawiając przeszło 500 osób dachu nad głową. W związku z tem baraki mieiskie na Dąbiu, Zakrzówku są od kilku tygodni przepełnione ,a nie rzadko kronika notuje zasłabnięcia ludzi z głodu na ulicach miasta.

Zebranie plenarne Stronnictwa Narodowego Koła Śródmieście odbędzie się w poniedziałek, 7 b. m., o godz. 19,30 w lokalu przy ul. Piłsudskiego 11. Przemawiać będzie p. Jan Matłachowski, członek zarządu głównego Str. Narod.

Inspekcja lasów. — Przez kilka ub. dni bawił na terenie lwowskiej Dyrekcji lasów prezes Najw. Izby Kontroli dr. Krzemieński, który odbył inspekcję szeregu nadleśnictw i tartaków.

Podróż naukowa lwowskiego uczonego. — Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach wyjeżdża do Liberji profesor zoologji na U. J. K., dr. Hirschler, któremu towarzyszyć będzie małżonka, dr. Zofja. Podróż prof. Hirschlera ma charakter ekspedycji naukowej.

Odczyt niemieckiego uczonego. — Na zaproszenie Rady wydziału humanistycznego U. J. K., przybywa do Lwowa profesor uniwersytetu berlińskiego dr. Gerhardt Rodenwaldt, który w poniedziałek o godz. 18-tej wygłosi w sali 16-tej nowego gmachu U. J. K. przy ul. Marszałkowskiej prelekcję p. t. „Attische Gräber".

Badanie środków żywności w miesiącu wrześniu, przeprowadzone przez zakład miejski na terenie m. Lwowa, ujawniło fatalne stosunki sanitarne w piekarniach. Na 21 prób chleba, aż 5 było zanieczyszczonych, gdyż zawierało takie „dodatki", jak plombę, osę, smar, sznurek, odchody mysie. Badany miód w 9 wypadkach na 66 prób zawierał syrop kartoflany. W ośmiu wypadkach zakwestjonowano ocet, zawierający zbyt mało kwasu, a w 16-tu wypadkach mleko, „chrzczone" przez gosposie wodą. W dużym procencie fałszuje się proszek do pieczywa, skoro komisja kontrolna zniszczyła 48 woreczków tego produktu.

W sumie skierowano do sądu 51 spraw.

Groźny pożar pod Lwowem. — O południowej porze wybuchł groźny pożar we wsi Gaje pod Lwowem. W niedługim czasie płomienie objęły sześć gospodarstw, przyczem pożar wykazywał tendencję rozszerzania się.

Brutalny postępek handlarza uliczgo. — Aresztowany został Izrael Engl, handlarz uliczny, któremu posterunkowy zakwestjonował wózek z towarem, odstawiony następnie do Wydziału VI. miejskiego. Engl udał się tam celem odebrania wózka, a gdy mu wydania odmówiono, pobił po głowie jednego z urzędników a drugiego ugodził krzesłem. Postępek żydowskiego handlarza, który w urzędzie śmiał targnąć się na dwu urzędników jest nowym przykładem niesłychanej buty żydowskiej.

INFORMATOR FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

BIURO TECHNICZNE „PROTOS“
wł. TADEUSZ DZIERŻEK
Warszawa, ul. Pierackiego Nr. 18. Tel.: 624-22 i 274-16

Sprzedaż najnowszych odbiorników
TELEFUNKEN
typ „AMBASADOR“

Najnowsze typy odkurzaczy
„PROTOS“
Wyrobu Zakładów „SIEMENS“

ANTYKI

PAWEŁ GRODECKI
Antyki, mahonie, jesiony, obrazy, drobiazgi i t. p.
ALEJA-JEROZOLIMSKA 31, tel. 9.99.50

APTECZNE ARTYK.

SKŁAD APTECZNY I PERFUMERJA
Bracia SZAMOTULSCY
Warszawa Nowy Świat Nr. 21
Telefon 646-45

ARMATURY PAROWE I WODNE

POMPY I KOMPRESORY DO RÓŻNYCH CELÓW
RURY WODOCIĄGOWE I KANALIZACYJNE
WODOMIERZE I FILTRY do WODY
WANNY I PIECE KĄPIELOWE
Hamerliński i Fulde, Jerozolimska 11

JAN LEWANDOWSKI Warszawa, Marszałka Focha 12. Tel. 226-38. Indykatory Maihak do maszyn parowych i silników. Analizatory „Mono“ i „Duplex - Mono“ do spalin. Armatura do maszyn i kotłów parowych. Pompy wszelkiego rodzaju. 677

BIELIZNA

NAJTANIEJ KUPISZ
Swetry, Pulowery, Pończochy, Skarpetki, Bieliznę jedwabną, Trykotową Rękawiczki w Składzie Fabrycznym
K. GLINICKI
Marszałkowska 59, Krucza 35, Chmielna 27

Bieliznę męską, damską, pościelową, kołdry, płótna, pończochy, trykotaże, parasole, krawaty i kapelusze w najnowszych fasonach poleca
WYTWÓRNIA I MAGAZYN
JÓZEFA JARKIEWICZA
ZŁOTA 45 róg Sosnowej
Hurt 473 Detal

BIELIZNA
KRAWATY, GALANTERJA
R. MALICKI
Chmielna 20

W. PADEREWSKI
Warszawa Chmielna 15
Bielizna damska w wielkim wyborze. Ceny niskie. Wyrób własny.
Przyjmujemy obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.

EGZ. OD 1903 R.
GUSTAW MARYNOWSKI
WYKWINTNA BIELIZNA MĘSKA, GALANTERJA
Warszawa, Marszałk. 112. Tel. 6-63-99

KOSZULE, KRAWATY I PULOWERY
poleca
A. MROZIŃSKA
Marszałkowska 49, tel. 9-39-20

E. ROGÓJSKI
WARSZAWA, — SIENNA 3.
Poleca: Koszule, kołnierze, krawaty skarpetki, pończochy: męskie i damskie, chusteczki i t. p. Ceny niskie.

BŁAWATY

Skład bławatny
Z. HYŻEWICZ
Bracka 5
wełny, jedwabie, flanele, tow. białe, lniane i t. p.

KUPISZ NAJTANIEJ
w SPÓŁCE
WŁÓKIENNICZEJ
wł. Fr. Nawara S-cy
BRACKA 13, TEL. 9-25-38
płótna, bieliznę pościelową, stołową i osobistą wełny sukniowe, kołdry, pledy, flanele, welwety.

BIŻUTERJA

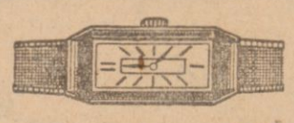
KI
BIŻUTERJA
„Piotr Smalec“
Mazowiecka 2
R. Z. F. 1877.
Sprzedaż Naprawa

BIŻUTERJA I ZEGARKI
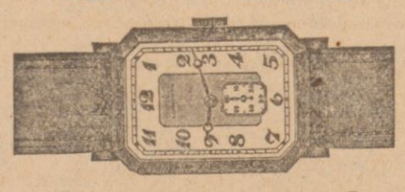
JAN WOLSKI
Warszawa, Nowy Świat 61, tel. 595-51
Instytucjom na spłaty. Własna pracow. 451

CZYTELNIE

CZYTELNIA „ZEW“
ZOFJI WIŚNIEWSKIEJ
NOWY ŚWIAT 18 obok SMOLNEJ
front — sklep, tel. 601-21

FOTOGRAFICZNE ARTYKUŁY

FOTO NAPRAWA
OKULARY, BINOKLE

J. UNIESZOWSKI
Chłodna 37, tel. 2-15-24.

NAPRAWA
aparatów fotograficznych lornetek, piór wiecznych i ołówków
E. KRZYŚKO
Warszawa, Mazowiecka 3. Tel. 608-00

FOTO - ALBUMY
Ostatni tydzień
ceny 20% zniżone
ST. WINIARSKI
Warszawa, Nowy - Świat 53
479

FUTRA

FUTRA: przeróbki, fasony modne, ROBOTA SOLIDNA
A. KACPRZYK
Kuśnierz
KRUCZA 7.

Pracownia Futer i Okryć Damskich
BOHDAN GRYGO
b. prac. f. B. Herse i f. „Goussin Cattley“
Warszawa, Mokotowska 45/14 parter.
Tel. 8-41-57 Ceny przystępne.

FUTRA: Pracownia
F. Adamczewskiego
Przyjmuje zamówienia i przeróbki z własnych i powierzonych towarów
ul. Focha 6 m. 14, parter.

GORSETY

PASY LECZNICZE dziane oraz różnych systemów
GORSETY podług najnowszych modeli
POŃCZOCHY gumowe uszczuplające
Własnego wyrobu od 10 zł. i różn. fabryk, polecają:
SZOBER — SZYMCZYK
Skorupki róg Marszałk. tel. 806-43.

GRAWERZY

STANISŁAW LIPCZYŃSKI
Marszałkowska 149, tel. 204-84
Oznaki wojskowe i sportowe, stemple metalowe i gumowe.

KALOSZE

ŚNIEGOWCE, KALOSZE
w wielkim wyborze
w f. „H. i Z. Bobrowscy“
Warszawa, Marszałkowska 79

KAWIARNIE

SIM SZTUKA I MODA KRÓLEWSKA 11
Codziennie wieczorem koncerty wokalne i orkiestralne. Wystawa malarstwa, rzeźb, grafiki, sztuki stosowanej.

KILIMY

TAPCZANY, FIRANKI, KILIMY
ceny niskie, dogodne warunki.
„ARAS“ Antoniewicz
Widok 8. Tel. 292-48.

KNOTKI

KNOTKI OLIWNE
A. Lechowicza
znane od 55-ciu lat
Warszawa, Pl. 3 Krzyży 13

KONFEKCJA

APOLONJA KLARFELDOWA
MAGAZYN DAMSKIEJ KONFEKCJI
Warszawa, Marszałkowska 111, tel. 275-69
Poleca: płaszcze, suknie, bluzki najnowszy fasonów.

KRAWATY

Krawaty na sezon jesieny najtaniej sprzedaje, odświeża używane, pracownia
ST. ŁAGOWSKIEGO
Marszałkowska 123 m. 2. front 1 p.

KAMGARNY I SUKNA

SUKNA BIELSKIE
S. FORSZTETER i S-ka
Warszawa, Marszałkowska 96
tel. 9-64-78
za okazaniem niniejszego 10% zniżki

KRAWCY

KRAWIEC
T. CIEPLIŃSKI
Aleje Jerozolimskie 30
Robota wykwintna Ceny umiarkowane 471

PRACOWNIA KRAWIECKA
MĘSKA — DAMSKA,
ROBOTA SOLIDNA I B. TANIA
J. MIĘTKA, Jerozolimska 27 m. 9
Tel. 9.99-24.

S. PROSIŃSKI
Ś-to Krzyska 26, tel 2-85-09
poleca: Garnitury, palta jesienne, zimowe, futra w różnych jakościach, burki, kurtki i inne.
Przyjmujemy bony Kupców Polskich

WYKWINTNE KRAWIECTWO MĘSKIE
J. Skubiszewski
ZŁOTA 8 I piętro front
Tel. 524-91

KSIĘGARNIE

KSIĘGARNIA, CZYTELNIA
i MATERJAŁY PIŚMIENNE
E. NEB-LSKI
Warszawa, Chłodna Nr. 29.

KUCHENNE NACZYNIA

Wyżymaczki - Balje cynkowe - Kotły do bielizny - Deski do prasowania - Wyprawy kuchenne.
E. CHROSTOWSKI
WARSZAWA
Marszałkowska 108 róg Chmielnej
469

MASZYNY DO PISANIA

SKŁAD MASZYN DO PISANIA I LICZENIA, kas kontrolujących i numeratorów oraz REPARACJE takowych.
M. BIAŁOBRZESKI
Zgoda 5, tel. 229-67.

MEBLE

MEBLE W WIELKIM WYBORZE
gotowe i na zamówienia
MORAWSKI
Chmielna 41 róg Marszałkowskiej

MEBLE. Ciężkowski
ul. N.-Świat 39 i Pl. 3-ch Krzyży 12
Poleca meble na dogodnych warunkach.
Wyrób własny Ceny fabryczne.

MEBLE SYPIALNIE, STOŁOWE, GABINETY
SOLIDNE — TANIO
KOSEWSKI JEROZOLIMSKA 27 EGZ. od 1896 45

MEBLE wykonane solidnie z najlepszych materjałów
Z. PIETRUSZEWSKI
CHŁODNA 19.
Ceny niskie życzącym spłaty.

MEBLE WŁASNEJ WYTWÓRNI gotowe i na zamówienia.
CENY NAJNIŻSZE
NOWY ŚWIAT 12

MEBLE J. Fogiel
NOWY ŚWIAT 54. BIAŁOŁĘCKA 6.
Poleca meble gotowe i na zamówienia
Wyrób własny. Ceny fabryczne.

MEBLE SKŁAD FABRYCZNY B. PRZYBYSZ
NOWY ŚWIAT 34
Poleca meble gotowe i na zamówienie
CENY FABRYCZNE DUŻY WYBÓR

MLECZARSKIE ZAKŁADY

MLEKO pełne sterylizowane 10% ŚMIETANKA homogenizowana i sterylizowana niezastąpiony artykuł odżywczy i wzmacniający organizm dla dzieci i starców. Przetwórnia S. CHARAZIŃSKI, Warszawa, Śliska 6/8. Tel. 5-82-42.

OBUWIE

w f. „H. i Z. Bobrowscy“
Warszawa, Marszałkowska 79
znajdziesz OBUWIE MOCNE ostatnich fasonów

Obuwie
dziecięce uczniowskie i ortopedyczne mocne
poleca
J. BRANDYSIEWICZ
Warszawa, Króla Alberta I. Nr. 8
(dawniej Niecała)

MAGAZYN OBUWIA
DZIECIĘCEGO I DLA MŁODZIEŻY
J. Bocheński i Fr. Raczek
Warszaawa
Nowy Świat 1 (przy pl. Trzech Krzyży)

OPTYCY.

MAGAZYN OPTYCZNY
Ryszard Łączyński
MARSZAŁKOWSKA 65

OŚWIETLENIOWE ARTYKUŁY.

Wszelkie artykuły oświetleniowe na elektryczność — naftę — spirytus. Żyrandole, kinkiety, grzejniki, lampy spirytusowe, naftowe amerykańskie „Diamond“ i generatory do nich. Szkła do lamp Petromax. Świeczniki i kandelabry kościelne, kuchenki Gratz i Emes — Atis. Porcelana — szkło — aluminium.
D./T.-H. Inż. S. MUSZYŃSKI
CHMIELNA 36, telefon 596-18 455

PIÓRA WIECZNE

PIÓRA WIECZNE
REPARUJE SPECJALNY ZAKŁAD
W. GARBIŃSKI
MARSZAŁKOWSKA 119.

PŁÓTNA SKŁADY.

PŁÓTNA
ścierki, ręczniki, obrusy koce, kołdry, bielizna pościelowa, fartuchy i t. p. bardzo tanio poleca
SKŁAD WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH
wł. L. SZCZUBIAŁ
ul. Bracka 18 tel. 516-02
Warszawa

POGRZEBOWE ZAKŁADY.

Dbałością urządzenia uroczystego pogrzebu, zaufaniem klijenteli cieszy się najtańszy ZAKŁAD POGRZEBOWY
P. W. ŁOPACKIEGO
Plac Zamkowy Nr. 15, telefon 6.75-06.
Filja Plac Trzech Krzyży Nr. 14, tel. 9.88-06 (czynna całą dobę)
załatwiając sumiennie i taktownie pogrzeby, przewozy i ekshumacje zwłok w kraju i zagranicą. Wielki wybór z własnych fabryk, trumien metalowych, sosnowych i dębowych, oraz fabryczny skład wianków metalowych. Własnych 10 karawanów samochodowych i 6 karawanów konnych. Wyczerpujące kosztorysy i informacje bezinteresownie. 477

PAPIER

Zakłady Graficzne, Introligatorskie
Hurtownia papieru, Materjałów Pisemn.

„PIONIER“
wł. Kazimierz Makowski
Warszawa
Marszałkowska 111. Tel. 201-74

PRALNIE

„WACŁAWA“
Żelazna 71. Filja, Leszno 31.
Farbiarnia, pralnia chemiczna i bielizny, solidne pranie kołnierzyków z połyskiem. Robota ręczna.

RAMY I OBRAZY

PRACOWNIA RAM, ROBÓT POZŁOTNICZYCH KOŚCIELNYCH I SALONOWYCH
OPRAWA OBRAZÓW
J. CIESIELSKI
Warszawa, Zgoda 3 (sklep) Tel. 628-16

MEBLE GOTOWE I NA ZAMÓWIENIE
ADAM JASZCZOŁT
FIRMA EGZYSTUJE OD ROKU 1887.
FABRYKA I MAGAZYN ŚNIADECKICH 10
tel. 8-09-85.

WSKAŻE CI POLSKIE ŹRÓDŁA ZAKUPÓW

RADJO

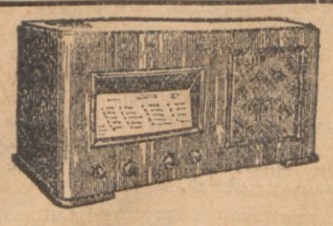

„TELEFUNKEN - AMBASADOR"
na dogodnych warunkach sprzedaję
„PRĄDNICA"
Żelazna 75a.

RĘKAWICZKI

Wykwintne rękawiczki męskie, damskie w najnowszych fasonach poleca
„HELENA"
Marszałkowska 104 róg Widok

„B. MIODUSZEWSKI"
wł. J. Thommée
Wytwórnia rękawiczek i sprzedaż pończoch. Ceny konkurencyjne.
Złota 16. 579

SKORZANA GALANTERJA

TOREBKI DAMSKIE, GALANTERJA SKÓRZANA, WALIZY, NESESERY
J. Kuczmierowski
108, MARSZAŁKOWSKA 108
(róg Chmielnej)

SPORTOWE PRZYBORY

Tanie przepisowe ubiory gimnastyczne, mundury P. W. i harcerskie
Wiatrówki od 8 zł. w dużym wyborze. Wszelki sprzęt sportowy. Skład główny książki: O chrześcijański i polski charakter harcerstwa.
Skład przybor. Sportowych
Zofji Uhmowej
ŻÓRAWIA 3. 533

SZKŁO

J. DUDAŁO
Marszałkowska 104, tel. 506-91
Szkło, porcelana, kryształy i różna galanterja krajowa i zagraniczna.
Lustra, szyby, szlifiernia szkła, podlewnia luster.
Ul. Widok 26, tel. 634-07
529

TAPCZANY

TAPCZANY HYGIENICZNE,
tapicerskie kozetki poleca wytwórnia
E. Pietruszewski Nowogrodzka 36
Ceny niskie Życzącym spłaty.

UBIORY MĘSKIE

Magazyn ubiorów męskich, uczniowskich oraz przepisowe mundurki dla uczennic poleca
FR. RĘKAWEK
ul. Elektoralna 47, tel. 5.43-66.

90 zł. palta, garnitury
gotowe, wykonane pierwszorzędnie, z okazyjnie zakupionych materjałów bielskich. Zamówienia z pierwszorzędnych materjałów Bielskich, na jedwabiu zł. 135,—, z angielskich 160,— zł. Długoletni mistrz krawiecki, były współpracownik firm: Herse, Uleniecki,
Wilcza 24a parter, front, przy Kruczej tel. 862-34.
Józef Markowski

UCZNIOWSKIE UBIORY

PRACOWNIA UBIORÓW UCZNIOWSKICH
JÓZEF LENC
MONIUSZKI 12 TEL. 258-01,
Duży wybór garderoby gotowej uczniowskiej i męskiej.

WŁÓCZKI I WEŁNY

NAJLEPSZE WŁÓCZKI I WEŁNY do robót ręcznych
POLECA:
I. FILINSKI
Warszawa, N. Świat 32, róg Pierackiego.
Marszałkowska 153 — Marszałkowska 74
Marszałkowska 127 m. 1
NAUKA ROBÓT BEZPŁATNIE

WAFLE

Wafle i ciastka waflowe
f. W. Czerniawski
WARSZAWA, Ś-TO KRZYSKA Nr. 7
Kantor sprzedaży w podwórzu 459

ZEGARY

EGZYSTUJE 63 LAT
W. GRABAU
ZEGARMISTRZ N. ŚWIAT 70
ZEGARY
ZEGARKI
BUDZIKI
PRACOWNIA REPERACYJNA
453

PASY DO MASZYN

ROK ZAŁOŻENIA 1898.
Fabryka pasów do maszyn i technicznych skórzanych wyrobów
TOMASZ LISOWSKI
w Warszawie, ul. Młynarska Nr. 7. Telefon 622-94.
P. K. O. Nr. 18,497.
Polski Komitet Normalizacyjny zaśw. Nr. 265.

Popierajcie firmy ogłaszające się w WARSZAWSKIM DZIENNIKU NARODOWYM

Nadzieje Żydów runęły

Próba manifestacyjnego przemówienia na sali sądowej udaremniona przez sąd

Nadzieje Żydów na wyciągnięcie korzyści propagandowych z przykrego w gruncie rzeczy dla nich procesu o krwawe zajścia na Powązkach w r. 1934 runęły w sobotę ostatecznie. Stało się to w dodatku w okolicznościach wyjątkowo dla Żydów przykrych.

OSKARŻYCIEL O WYPADKACH 8 CZERWCA

Po zamknięciu przewodu sądowego, zabrał pierwszy głos prokurator Kożuchowski. Oskarżyciel publiczny dał na początku wyraz swemu zasadniczemu stanowisku wobec zajść 8 czerwca, oraz zanalizował tło wypadków. Współdziałały, tutaj, jego zdaniem, głównie dwa czynniki: jeden natury społecznej, polegający na pochodzeniu oskarżonych ze sfer proletarjatu bez określonej pozycji społecznej, gdzie skłonność do wszelkiego rodzaju wystąpień awanturniczych jest bardzo znaczna, drugi incydentalny, polegający na rozpowszechnieniu w tłumie wiadomości o rzekomym napadzie na procesję.

Po tej analizie, prokurator rozpatrzył kwalifikację prawną czynów, popełnionych według niego przez oskarżonych.

CZĘŚCIOWE COFNIĘCIE OSKARŻENIA

I tu stwierdził, że przewód sądowy nie dostarczył dowodów indywidualnej winy oskarżonych w zakresie art. 225 k. k. mówiącym o zabójstwie. Po zajściach został na ul. Powązkowskiej trup Delmanna. Zabito go w bójce. Niepodobna jednak ostalić kto zadawał śmiertelne ciosy. Wobec tego oskarżyciel zrzekł nię oskarżenia z art. 225, podtrzymując natomiast zarzuty z art. 240 mówiącym o bójce w której zabito człowieka i z art. 163 mówiącym o udziale w zbiegowisku, które dopuszczało się zamachu na życie lub mienie. **Ponieważ jednak i w tym zakresie wina ośmiu oskarżonych a mianowicie Pawłowskiego, Chotkowskiego, Poteralskiego, Witkowskiego, Gozdowskiego, Drzewieckiego, Świderskiego i Pałki nie została udowodniona zrzekł się wobec nich oskarżenia.** Wobec pozostałych natomiast zażądał bardzo surowych kar, tak, by stanowiły, jak się wyraził, przykład odstraszający, a mianowicie domagał się skazania Chorosza na 6 lat więzienia, Lewińskiego na 6 lat, Majewskiego na 6 lat, Kruszewskiego na 6 lat, Nowotkę na 3 lata, Porządkowskiego na 3 lata, Struzika na 2 lata, Jakubiaka na 2 lata, Angiera na 3 lata, Wigiera na 3 lata, Dwojakowskiego na 2 lata, Sobocińskiego na 3 lata, Drzewieckiego na 2 lata i Bochmanna na 1 rok.

NOWY WYBRYK ADW. SUROWICZA

Po prokuratorze zabrał głos pełnomocnik powództwa cywilnego adwokat-Żyd, Surowicz, znany już naszym Czytelnikom z niesłychanego wystąpienia przeciwko ks. Mieczysławowi Krygierowi. Miał on w zanadrzu wielką mowę o charakterze politycznym, zamiar jego rozbił się jednak o zdecydowaną wolę sądu wyrugowania momentów propagandowo - politycznych z procesu. **Zaledwie p. Surowicz zaczął mówił o konieczności zwrócenia uwagi na rękę, która władała ślepym mieczem w postaci oskarżonych i wypowiedział kilka pierwszych nasyconych namiętnością polityczną zdań, już mu przewodniczący zwrócił uwagę, by nie wykraczał poza ramy materjału procesowego. Uparty Żyd, lekceważąc sobie napomnienie sądu, cztery razy wracał do tego samego tematu. Wreszcie cierpliwość sądu wyczerpała się i uchwałą całego kompleksu sądzącego odebrano mu głos.** Skonsternowany usiadł i nie odzywał się już do końca.

Z kolei przystąpili do analizowania wyników przewodu sądowego obrońcy, wygłaszając 13 przemówień.

CO SPOWODOWAŁO WYBUCH?

Najszerzej potraktował przedmiot **adw. Jerzy Czarkowski,** wskazując m. in. na podłoże społeczne zajść oraz analizując psychologję tłumu, łatwo ulegającą zachwianiu, zwłaszcza tłumu, znajdującego się w ekstazie religijnej. Każda pogłoska zakłócenia odprawianych obrzędów działa wówczas jak iskra w prochowni. Obrońca zgodził się w zasadzie z tezą prokuratora co do tła zajść, ujął ją jednak z nieco innej strony. Skłonność do awantur pewnych sfer proletarjatu podmiejskiego, to wynik małej odporności psychicznej tych prostych ludzi, upośledzonych w wyniku istniejących warunków życia współczesnego w społeczeństwie.

CZY CI LUDZIE NIE MAJĄ PRAWA?

Drugi z kolei przemawiał **adw. Marjan Borzęcki,** analizując poszlaki przeciwko osk. Majewskiemu i Porządkowskiemu. Mówca podkreślił szczególnie moment subjektywnej obrazy uczuć religijnych, wzniecający gwałtowne wzburzenie w spokojnem i łagodnem społeczeństwie polskiem.

Adw. Kwiatkowski wskazał na paradoksalność stosunków, w których opinje o moralności obywateli feruje nieodwołalnie przodownik policyjny po porozumieniu się z dozorcą domu. Tego rodzaju świadectwa nie mogą stanowić dowodu w sprawie.

Adw. Pączkowski: Niektórzy oskarżeni mają za sobą przestępstwa kryminalne. Czy ci ludzie nie mają prawa odczuwać na równi z innymi wzruszeń religijnych i oburzenia na wieść, że wyrażaniu tych uczuć wiernym przeszkodzono?

DWIE GRUPY ŚWIADKÓW

Adw. Kurcjusz: Główni świadkowie oskarżenia dzielą się na dwie grupy: Jedna to Żydzi, nie mówiący o faktach, które widzieli, lecz zeznający na podstawie osobistego wnioskowania i zasłyszanych wersyj. Druga grupa to część oskarżonych, z których szczególnie Struzik, Drzewiecka i Jakubiak złożyli wiele zeznań obciążających. To są dowody najniższego gatunku. Wszak według przepisów prawa wolno im kręcić i kłamać w zeznaniach bezkarnie, jako oskarżonym w sprawie.

Adw. Jacoby powołał się na cytaty z „Duszy żydowskiej w świetle Talmudu" sąd jednak oświadczył, że nie uważa tego dzieła za autorytatywne.

Adw. Tarkowski krytykował ostro obciążające zeznania Drzewieckiej.

Adw. Andruszkiewicz udowadniał niewinność osk. Angiera, który w czasie zajść na Powązkowskiej został aresztowany na placu Teatralnym za pobicie Żyda. **Adw. Puciata:** Delmannowi zadano 6 ran, a oskarżono o udział w zabójstwie 14 ludzi. **Adw. Hyżewicz** wskazał na gorliwość pomocy Żydów podczas aresztowań, a następnie w roli świadków. **Adw. Małachowski:** wobec przyznania się Jakubiaka do udziału w zajściach wniósł o łagodny wymiar kary. **Adw. Małkuszewski** obalał podstawy zarzutów przeciwko Bochmannowi i Pałce. **Adw. Szczepkowski** wskazał na okoliczności oskarżenia Świderskiego, wskazując na brak jego winy.

OSTATNIE SŁOWO

Wszyscy obrońcy, prócz adw. Małachowskiego, domagali się wyroków uniewinniających. Wszyscy oskarżeni prosili w ostatniem słowie o uniewinnienie. **Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku we wtorek o godz. 13-ej.**

Ćwiczenie zdrady

Gdy starania całej stolicy podczas próby maskowania Warszawy przed atakiem lotniczo - gazowym wytężone były w kierunku jaknajdokładniejszego, najstaranniejszego wykonania zarządzeń władz, w zrozumieniu doniosłego znaczenia państwowego tego rodzaju ćwiczenia, znalazł się mieszkaniec, oczywiście Żyd, który w czasie tego fikcyjnego ataku dokonał symbolicznej zdrady. zapalając przed domem przy ul. Zamenhofa 27 koszyk miejski ze śmieciami. Jasna plama płonących śmieci na tle pogrążonego w zupełnej ciemności miasta miała stanowić sygnał dla „nieprzyjacielskich" samolotów.

Jeden z patrolów policyjnych zdołał, zbiegiem okoliczności, ująć sprawcę tego ćwiczenia zdrady na gorącym uczynku. Był to Majer Bergier, Żyd, komunista, notowany w kartotekach policyjnych.

Spisano protokuł i wytoczono mu sprawę przed sądem starościńskim. Na podstawie art. 31 prawa o wykroczeniach skazano go na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu.

SZKOŁA KUCHAREK
Polsk. Związku Zaw. Chrz. Służby Domowej
Wydaje dobre, zdrowe, na świeżem maśle — mięsne i jarskie
OBIADY GOSPODARSKIE
od godz. 1-ej do 5-ej
z 2 dań — zł. 1,25
(w abonamencie 10 obiadów zł. 12).
z 3 dań — zł. 1,50
(w abonamencie 10 obiadów zł. 14).
I. Kredytowa Nr. 14, tel. 663-28.
II. Al. Jerozolimskie Nr. 30, tel. 589-88
III. Senatorska Nr. 18, tel. 273-06.
(Plac Teatralny dom PP. Kanoniczek).
399

Oskarżono czterech adwokatów

O werbowanie klijentów z pomocą „naganiaczy"

Przedmiotem dochodzenia władz dyscyplinarnych palestry jest obecnie rozgałęziona afera na terenie sądu łomżyńskiego. Rada adwokacka w Warszawie zajęła się sprawą czterech adwokatów w Łomży, którzy oskarżeni zostali o systematyczne werbowanie klijenteli przy pomocy „naganiaczy". Z powodu dużej liczby świadków, jacy muszą być przesłuchani w tej aferze, Sąd dyscyplinarny Warszawskiej Rady Adwokackiej udaje się w dniu 19 października pod przewodnictwem adw. Wilczyńskiego na sesję wyjazdową do Łomży. (i)

Oszustka w roli działaczki komunistycznej

Zdefraudowała znaczne kwoty

Dowiadujemy się ciekawych szczegółów w sprawie malwersacji, dokonanej ostatnio w sferach komunistycznych polskich. Mianowicie, do Warszawy przybyła rzekomo jako przedstawicielka Kominternu, niejaka Anastazja Rozental, która przedstawiła działaczom komunistyczym odpowiednie dokumenty, uprawniające ją do zainkasowania znacznych kwot, zebranych w Polsce. Delegatce, którą przyjmowano z honorami, wręczona sumy MOPR-u i inne. Dopiero teraz, gdy rzekoma działaczka wyjechała w niewiadomym kierunku, okazało się ,iż była to zwykła oszustka, która wykorzystała sprytnie naiwność działaczy komunistycznych. Jak twierdzą, aferzystka wyłudziła kilkanaście tysięcy złotych. (Om)

Kary za udział w łańcuchach szczęścia

Donosiliśmy swego czasu o orzeczeniu starostwa południowo - warszawskiego w sprawie ukarania kilku osób, które przyjmowały udział w t. zw. „łańcuchu szczęścia". Obecnie, jak dowiadujemy się, Komisarz Rządu rozesłał pismo do wszystkich starostów grodzkich, zalecając stosowanie rygoru wobec osób uprawiających zbiórkę łańcuchową, tak, jak to uczyniło starostwo południowe.

Zaznaczyć należy, iż dyrekcja Loterji Państwowej wystąpiła w kilku wypadkach do władz administracyjnych, załączając oryginały „łańcucha" i żądając ukarania uczestników. Wobec tego, iż niekiedy na arkuszach figurowały fikcyjne nazwiska, a więc nazwiska osób żyjących, które jednak same nie wstawiały swych nazwisk do „łańcucha". wytoczenie spraw w tych wypadkach napotyka na poważne przeszkody. (Om)

Wezwanie do sekwestratorów Żyrardowa

Nowe wysiłki koncernu Boussaca

Francuski koncern Boussaca, który nieustannie zasypuje sekwestr sądowy Żyrardowa rozmaitemi wezwaniami za pośrednictwem sądów francuskich, użył w ostatnich dniach nowej drogi. Tym razem doręczono wszystkim trzem sekwestratorom sądowym pismo arbitra handlowego Sądu Rozjemczego Departamentu Sekwany, dr. Doyen, który wzywa sekwestratorów do stawienia się w Paryżu w dniu 8 października i przedstawienia dowodów w sprawie Żyrardowskiej. Sekwestratorzy sądowi Żyrardowa rzecz oczywista do Paryża nie pojadą. Na wezwania w języku francuskim, udzielono odpowiedzi po polsku, w której sekwestr powiadamia arbitra francuskiego, że nie może wdawać się w spór, będący obecnie przedmiotem procesu przed Sądem Handlowym w Warszawie. Równocześnie wysłano odpisy wyroku i motywów, które spowodowały sąd polski do ustanowienia sekwestru w Zakładach Żyrardowskich. (i)

JEŻELI JESTEŚ chronicznie chory na katar żołądka, katar kiszek, wątrobę, kamienie żółciowe, krwotoki, wzdęcia brzucha, ogólne osłabienie, nerwy, bezsenność, reumatyzm astmę, pęcherz, bóle krzyża, cierpienia kobiece i wszystkie inne zastarzałe choroby i żadne Ci już lekarstwa lekarskie ani znachorskie nie pomagają, nie trać nadziei, przyjdź do Rudzińskiego, przekonasz się! Że wkrótce odzyskasz zdrowie.
Hipolit Rudziński
Nowy-Świat 60 m. 2.
Przyjm. 10 — 2 i 4 — 7.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 7 października b.r.:

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Śląsk, Podhale i Tatry: rano mglisto lub chmurno, gdzieniegdzie opady. W ciągu dnia dość pogodnie, ciepło, słabe wiatry miejscowe.

Pozostałe dzielnice: naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Rano miejscami mgły. Skłonność do burz. Ciepło. Słabe wiatry południowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Rostkowskiego, Kalwaryjska 31; Wysockiego, Wielka 3; Augustowskiej, Kijowska 2; Frumkina, Niemiecka 23. 2

SPRAWY MIEJSKIE.

— Statystyka z Wydziału Opieki Społecznej za wrzesień. W czasie ubiegłego miesiąca Wydział Opieki Społecznej przy Zarządzie m. Wilna wydał: świadectw o stanie majątkowym — 1046; skierowań na pomoc lekarską — 484; poleceń na trumny — 28; poleceń do pracy dla os. 429 na dni 1424; wypłacił za pracę 417 os. zł. 2934 gr. 80; wypłacił zapomóg pieniężnych 480 os. w sumie zł. 3101. (e)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Bibljoteka Wiedzy Religijnej. Zw. Pol. Intel. Kat. (ul. Zamkowa 8, I piętro) jest otwarta w środy i soboty w godz. 16—19. Tamże jest czynna czytelnia pism religijnych polskich, francuskich, niemieckich, angielskich i włoskich. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

RÓŻNE.

— Wileński Kalendarz Narodowy. Już jest w druku Wileński Kalendarz Narodowy ze specjalnym Informatorem polskich i chrześcijańskich placówek handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych i wolnych zawodów. To też każda polska firma handlowa, rzemieślnicza i przemysłowa, w myśl dobrze zrozumiałego własnego interesu, powinna ogłosić się w dziale ogłoszeniowym Kalendarza oraz w Informatorze, który przez umieszczenie w Kalendarzu wydany i kolportowany będzie przed większemi świętami w myśl hasła „Swój do swego po swoje".

Ogłoszenia przyjmuje Wydawnictwo Kalendarza Narodowego codziennie przy ul. Mostowej Nr. 1 oraz specjalni akwizytorzy do dnia 1 listopada b. r.

Zamiejscowym na żądanie wysyłamy warunki ogłoszenia ze specjalnym rabatem.

KRONIKA POLICYJNA.

— W obawie przed aresztowaniem popełnił samobójstwo. Dochodzenie policyjne ustaliło, iż przyczyną samobójstwa Edwarda Łosskiego, którego trup przed paru dniami wyciągnięto z Wilji, była obawa przed aresztowaniem, którego samobójca spodziewał się lada dzień. Samobójstwo popełnione zostało w dniu aresztowania jego brata, któremu zarzucany jest czyn, kolidujący z prawem. (e)

— Włamali się do sklepu. Do sklepu Gity Lewin na ul. Lipówka 27, włamali się wczorajszej nocy przez sufit, prowadzący na strych, nieznani sprawcy, którzy, po dokonaniu kradzieży większej ilości towaru o nieustalonej narazie wartości, zbiegli w nieznanym kierunku. (e)

— Usiłował zastrzelić żonę. W sobotę wieczorem na ul. Zarzecznej około domu Nr. 38 rozległy się strzały rewolwerowe. Miało tu miejsce usiłowanie zabójstwa. Strzelał z rewolweru do własnej żony Kazimiery Iwaszko, zam. przy ul. Zarzecznej 38, mąż jej, Józef Iwaszko, zam. we wsi Kuźwie Wielkie, koło Bieniakoń. Od czasu dłuższego, jak ustalono później, małżonkowie trwają w niezgodzie, co spowodowało, iż Kazimiera I. opuściła swego męża i zamieszkała w Wilnie. Onegdaj Józef Iwaszko przybył do Wilna w celu odszukania żony, którą postanowił zabić. Zamiaru swego nie dokonał jedynie dlatego, iż nie trafił. Śmiertelnie przerażona kobieta ukryła się w domu swojej sąsiadki. Józefa Iwaszko aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem. (e)

— Pobił i zrzucił z woza. Niejaki Józef Mackiewicz, jadąc przez Most Zielony na wozie ze swoim bratem Wiktorem, zam. przy ul. Strycharskiej 22, pobił ostatniego do utraty przytomności, poczem zrzucił go z wozu. Poszkodowanego w stanie ciężkim odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Jakóba. (e)

— Ujęcie zawodowych złodziejów. W dniu wczorajszym aresztowani zostali pod zarzutem popełnienia kilkunastu kradzieży Franciszek Sienkiewicz oraz Adam Huszcza, zam. przy ul. Rydza Śmigłego 32. Przeprowadzona u nich w mieszkaniu rewizja ujawniła mnóstwo rzeczy, pochodzących z licznych kradzieży. Kradzione rzeczy zakwestjonowano. (e)

— Rewizja w mieszkaniu złodziejki. W czasie rewizji w mieszkaniu zawodowej złodziejki Jadwigi Sługiewicz (ul. Legjonowa), przeprowadzonej przez władze policyjne, ujawniono bieliznę, pochodzącą z kradzieży. Dochodzenie ustaliło, iż Sługiewicz dokonała na terenie Wilna szeregu kradzieży. Rzeczy kradzione złodziejka sprzedawała w Nowych Trokach. (e)

— Młodociani złodzieje. Jadwiga Kulbicka, zam. przy ul. Majowej 42, doniosła policji, iż 13-stoletni jej syn, Edward, wspólnie z 10-cioletnim Romualdem Spirydowiczem, zam. przy ul. Karlsbadzkiej 29, przez otwarte okno okradli jej mieszkanie, poczem zbiegli w nieznanym kierunku. W czasie poszukiwania młodocianych złodziejów ujęto R. Spirydowicza. (e)

WYPADKI.

— Poród na Wilji. Jadąca łodzią z Trynopola do Wilna niejaka Marja Sokołowska, l. 27, w pobliżu przystani, u wylotu Cielętnika, urodziła dziecko. Przybyłe na brzeg pogotowie ratunkowe odwiozło ją z nowrodkiem do szpitala żydowskiego. (e)

Wizytacja kanoniczna kościołów w Wilnie

W końcu ub. tygodnia J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita Jałbrzykowski rozpoczął wizytację kanoniczną kościołów w Wilnie. Pierwsza wizytacja przeprowadzona została we czwartek o godz. 16 w kościele św. Józefa przy Dobroczynności. Arcypasterzowi towarzyszyli ks. kanclerz A. Sawicki, oraz ks. magister Mościcki.

Po zwiedzeniu kościoła J. A. Arcybiskup zwrócił się do zebranych z przemówieniem, w którem w głębokich słowach podkreślił wielkość i istotę miłości bliźniego, wypływającą z pobudek chrześcijańskich.

Następnie Arcypasterz podczas zwiedzania zakładu Dobroczynności wstąpił do sali chorych, gdzie każdemu bez wyjątku choremu poświęcił po kilka minut rozmowy, niosąc im słowa współczucia i pocieszenia.

W piątek w godzinach rannych odbyła się wizytacja w kościele O. O. Franciszkanów. Dostojnego Gościa powitał w imieniu O.O. Franciszkanów O. Hugolin, który w przemówieniu swojem podkreślił doniosłość prac zakonu Franciszkanów na terenie Wilna.

W tymże dniu o godz. 5 pp. Arcypasterz przeprowadził wizytację u X.X. Salezjanów przy ul. Dobrej Rady. Tutaj również wygłosił J. E. ks. Arcybiskup odpowiednie przemówienie do zebranej młodzieży, która entuzjastycznie przywitała Arcypasterza. W przemowieniu swojem poświęconem umiłowaniu młodzieży przez św. Jana Bosko, nawoływał Arcypasterz młodzież do tego, by czynami swemi godnie odwdzięczyła się swemu patronowi. (e)

W BRNIE CZECHOSŁOWACKIEM UJĘTO WILEŃSKĄ ZŁODZIEJKĘ.

Policja wileńska otrzymała zapytanie z głównego wydziału policji kryminalnej Czechosłowacji o personalja żydówki, niejakiej Chaji Wajnerowej, która, jak się okazało, znana jest na terenie naszego miasta pod przezwiskiem Berty „Złotej Rączki".

Jak okazuje się z przysłanego raportu policji czechosłowackiej, Wajnerowa uchodziła w Brnie-Morawskim za lekarkę. Dzięki swojemu zawodowi inteligentki „Złota Rączka" zdołała przedostać się do najlepszego towarzystwa brneńskiego, gdzie dopuściła się odważnych kradzieży.

Berta mieszkała w Czechosłowacji pod nazwiskiem Berty Kniszowej. Dzięki załączonej przez władze policyjne czechosłowackie fotografji, została „Złota Rączka" z miejsca rozpoznana przez policję wileńską. (h)

ZBIORNIKI WODNE DLA STRAŻY POŻARNYCH.

W ostatnich dniach Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie na wniosek Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego delegował swego przedstawiciela, który wraz z Inspektorem Pożarnictwa udał się na teren 4-ch powiatów tutejszego Województwa celem zlustrowania całego szeregu miejscowości pod względem zaopatrzenia wodnego na wypadek pożaru. Delegaci odwiedzili następujące miejscowości: Wilno, Landwarów, Troki, Nowo-Wilejka, Oszmiana, Ostrowiec, Gudogaj, Polany, Worniany, Boruny, Soły, Wilejka, Kurzeniec, Kościeniewicze, Dołhinów i Mołodeczno stwierdzając jakie są potrzeby w wymienionym dziale.

Konsekwencją tej lustracji jest przyznanie przez P. Z. U. W. sumy zł. 4.200 na budowę sztucznych zbiorników wodnych dla celów przeciwpożarowych.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś przedstawienie zawieszone z powodu ostatnich technicznych prób komedji Kirszona „Cudowny stop", premjera której odbędzie się w końcu tygodnia. — Jutro o godz. 8-ej wiecz. „Damy i huzary".

— Inauguracja sezonu koncertowego — Józef Turczyński. We wtorek, dn. 15 b. m. odbędzie się w sali Teatru Miejskiego recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego, jednego z najznakomitszych pianistów polskich doby dzisiejszej. W programie utwory: Bacha, Schuberta, Paderewskiego, Chopina. Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki ważne. Bilety do nabycia w kasie zamawiań teatru „Lutnia".

— Teatr Muzyczny „Lutnia". Dziś ukaże się op. Kalmana „Dziewczę z Holandji". Ceny miejsc zniżone.

— Teatr „Rewja". Dziś premjera programu p. t. „Poradnia alkoholowa". Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 6 min. 30 i 9-ej.

Polskie Radjo Wilno

Poniedziałek, dnia 7 października.

6.30: Pieśń. 6.33: Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Informacje. Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Płyty. 13.25: Chwilka dla kobiet. 13.30: Płyty. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Mała skzyneczka — listy dzieci. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert. 16.00: Lekcja języka niemieckiego. 16.15: Pieśni w wyk. Zesp. Wokalnego „Irmay". 16.45: Ostatnia kradzież Giocondy — wesoły skecz. 17.00: Słucham odczytu społecznego — pog. 17.15: Minuta poezji. 17.20: Saint-Saens: Kwartet fort. b-dur op. 41. 17.50: Niewidoczni pracownicy w świecie drobnoustrojowym — pog. 18.00: Pieśni rumuńskie. 18.15: Wiener i Doucet na płytach. 18.40: Różne czasy — różne kraje, koncert. 19.00: Litewski odczyt ekonomiczny. 19.10: Film wileński. 19.20: Chwilka społeczna. 19.35: Koncert reklamowy. 19.40: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Audycja żołnierska. 20.30: Płyty. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: Recital fortepianowy Wandy Kopeckiej. 21.30: Wieczór lit. „W stulecie śmierci Kazimierza Brodzińskiego". 22.00: Koncert symf. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Płyty.

OFIARY

złożone w Administracji „Dzien. Wil."

P. W. D. zam. w Newjorku U. S. A. Ameryka przysłał do Administracji naszego pisma $ 10 na następujące cele: $ 5 dla chorej na gruźlicę i $ 5 dla biednych ogłoszonych w rubryce „Pomóżmy bliźnim".

Wdowa po emerycie zł. 2 dla najbiedniejszych dzieci.

P. Maculewiczowa zł. 5 dla K. M.

M. P. zł. 10 dla najbiedniejszych.

A. Ł. zł. 1 dla najbiedniejszych.

HELIOS | Premjera! Wspaniałe arcydzieło muzyczne! Triumf muzyki, tańca i pieśni!!!

MAURICE CHEVALIER w najnowszej swej EUROPEJSKIEJ kreacji p. t.

Folies Bergere

Film demonstruje się jednocześnie w reprezent. kinie „Światowid" w Warszawie. Nadgro gram: Atrakcje i najnowsze tygodniki. S. 4, 6, 8 i 10.20. W niedzielę od godziny 2-ej.

CASINO | PREMJERA

MARLENA Dietrich

której zgubny czar był tajemnicą i przekleństwem dla każde go mężczyzny jako tajemnicza kusicielka w najnewszym przeboju **Kaprys Hiszpański** reż. Józef VON STERNBERG.

Nad program: najnowszy światny kolorowy dodatek p. t. „Trzy leniwe myszki" i najnowsze aktualja.

Bil. honor. nieważne.

REWJA | Balkon 25 gr. Program Nr. 42 p. t.

Poradnia alkoholowa

Rewja w 2 częściach i 16 obrazach. Pióra Hemara i in. Wodewilistka Gosi Negro, pieśniarza Bolesława Majskiego, komika A. Kaczorowskiego oraz dotychczasowych ulubieńców Ostrowskiego, Żejmówny, Relskiej, Jaksztasa i in. Codziennie 2 seanse: o 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse: 4.15, 6.45 i 9.15. W soboty kasa czynna do godz. 10-ej.

PAN | Ostatnie 2 dni! Kolosalne powodzenie!

20.000 osób już odwiedziło największy sukces polski

„Dwie Joasie"

SMOSARSKA i in.

CZYTAJCIE ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

O. Matkiewicz

dawn. J. K. Gorzuchowski

WILNO, ZAMKOWA 9

poleca w dużym wyborze zegary i zegarki od 5 zł. wzwyż oraz wykonywa wszelkie reperacje w zakres zegarmistrzostwa wchodzące. Ceny dostępne.

SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY

Prow. Farm.

WŁ. NARBUTA

właściciela apteki przy ul. Świętojańskiej. Wilno, ul. Ś-to Jańska 11. Tel. 4-72.

POLECA:

1) Wszelkie zioła i herbatki lecznicze.
2) Odżywki krajowe i zagraniczne.
3) Chemikalja techn. i do fotografji.
4) Pastylki, sole i wody mineralne.
5) Sole i extrakty sosn. do wanien.
6) Środki dezynfekcyjne.
7) Artykuły opatrunkowe i do pielęgniarstwa chorych.
8) Perfumerja i kosmetyka.
9) Galanterja apteczna.
10) Artykuły gospodarstwa domowego.
11) Środki do walki z robactwem.
12) Wszystko do wyrobu win owocow.

Ceny na wszystkie towary przystępne. Otrzymano watę do okien i krajki do drzwi.

Perfumy wody kolońskie, **przyrządy do golenia** oraz wszelką galanterję i inne towary należy nabywać **tylko** w chrześcijańskiej firmie

„LUDWIK" Zamkowa 12 vis a vis Skopówki

Tam wielki wybór i ceny bardzo dostępne

Otrzymano watę do okien i KRAJKI do drzwi.

Każdy wytworny Pan powinien ubierać się

TYLKO w ZAKŁADZIE KRAWIECKIM CHRZEŚCIJAŃSKIM

W. DOWGIAŁŁO

Ś-TO JAŃSKA 6 Tel. 22-35.

Ostatnie nowości stale na składzie. Robota solidna. Ceny umiarkowane.

KONSUMENCI!

Żądajcie stale do potraw i marynat naturalnego fermentacyjnego **Octu Spirytusowego** który gwarantuje zawsze zdrowie i bezpieczeństwo życia.

FABRYKA OCTU SPIRYTUSOWEGO **B-cia URBANOWICZ**

WILNO, SZEPTYCKIEGO 10. — TEL. 18-82.

NAJSTARSZA FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA W WILNIE

WYROB W ZŁOTYCH, SREBRNYCH I METALOWYCH

p.f. L. PERKOWSKI i K. MALINOWSKI

ŚWIĘTOJAŃSKA 12 (mury kościoła Św. Jana).

poleca:

ARTYKUŁY KOŚCIELNE: żyrandole, puszki, kielichy, monstrancje itp.

WYROBY METALOWE: nakrycia stołowe, cukiernice i t. d.

WYROBY ZŁOTE, SREBRNE I DROGIE KAMIENIE.

DZIAŁ ZEGARMISTRZOWSKI

Zegary i zegarki pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.

Wszelkie reperacje w zakres zegarmistrzostwa wchodzące, oraz roboty graweraskie, złocenie, srebrzenie i niklowanie.

CENY BARDZO UMIARKOWANE.

ZAKŁAD KRAWIECKI **MICHAŁ PIECH i SYN**

WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.

Wprowadzony nowy krój mody angielskiej.

Ceny zniżone.

W. WELER, Wilno, Sadowa 8

Zakłady ogrodnicze, skład nasion i szkółki drzew owocowych POLECA na sezon jesienny własnej hodowli zdrowe i silne

DRZEWKA OWOCOWE

Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie. Istnieje od 1860 r.

NAUKA.

Potrzebna studentka energ. dob. umiejąca wykł. spec. łacina i franc. do uczen. II kl. gim. Zgł. od 3 do 4 M. Pohulanka Nr. 17/7. 252

DZIERŻAWY

DZIERŻAWY folwarczku 10—30 h poszukuje agronom. Zgłoszenia listownie, Wilno, Popowska 8. Leontjew, dla N. P.

Nowootwarta Restauracja **„Oszmianka"** Wilno, Mickiewicza 46 wydaje: śniadania, obiady, kolacje sposobem gospodarczym. Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie. Sala oddzielna. Gabinety. Ceny umiarkowane Abonament miesięczny rabat.

Lekarze

DOKTÓR MED. **J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA** Ordynat. Szp. Sawicz Choroby skórne, weneryczne kobiece. Wileńska 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTÓR ZYGMUNT **KUDREWICZ** choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60, od 8—1 i 3—8.

Mieszkania i pokoje

TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania BIURO POŚREDN. MIESZK. **„Uniwersal"** MICKIEWICZA 30. tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od l. 1. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

PRACA.

POSZUKUJĘ ekonoma, samotnego, bezwzględnie uczciwego i trzeźwego. Świadectwa i rekomendacje wymagane. Poczta Pierszaja, m. Czechowszczyzna, Sielanka. 235—2

HANDLOWIEC - RACHMISTRZ w ciężkich warunkach prosi o jakąbądź posadę w handlu lub woźnego, gońca, dozorcy na skromnych warunkach. Referencje władz wojskowych i Urzędu Wojewódzkiego. Łask. oferty do Adm. Dz. Wil. dla C. G., albo osobiście: ul. Śniegowa 3—5. 35—2

MŁODA inteligentna panienka poszukuje posady ekspedjentki w sklepie spożywczo - kolonjalnym. Wymagania skromne. Wiwulskiego 12 m. 1 dla J. P. 36—2

Tak, tak, tak

NIEZAWODNIE

wszelkie ogłoszenia do „Dziennika Wileńskiego" i „Głosu" po cenach nadzwyczaj tanich i na warunkach ulgowych płatności załatwia Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie Garbarska Nr. 1.

DRUKI PILNE:

BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO

Mostowa ulica Nr. 1 Telefon 12-44

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie im. Wróblewskich